Dziś dodatek powieściowy.

Cena egz. 20 groszy. **14 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 80. | **BYDGOSZCZ, sobota dnia 4 kwietnia 1936 r.** | **Rok XXX.**

Świat pracy,
jego zasługi i potrzeby.

Z kół robotniczych piszą nam:

Wydarzenia, jakie miały miejsce w Krakowie i Częstochowie, wstrząsnęły całą Polską. **Społeczeństwo jest zdziwione i wydarzeń tych zrozumieć nie może.** Czytając w dodatku suche komunikaty urzędowe o likwidacji licznych jaczejek komunistycznych nawet w ośrodkach, w których najmniej możnaby ich się spodziewać, ludzie, którzy polskiego świata pracy nie znają, gotowi są mniemać, że świat pracy jest podminowany prądami antypaństwowemi. Tymczasem **tak źle wcale nie jest.** Starczy spojrzeć na liczne, wielkie ośrodki bezrobocia. Dzięki pracy oświatowej narodowych organizacyj społecznych, dzięki wysiłkom ofiarnych społeczników, pracujących wśród mas pracujących, dzięki sercu, jakie ludziom pracy i nieszczęśliwym ofiarom bezrobocia okazuje prasa o nastawieniu narodowem i chrześcijańskiem (bez narażenia się na zarzut samochwalstwa do tej prasy zaliczyć się może także „Dziennik Bydgoski"), **w ośrodkach tych panuje spokój.** Dlaczego? Bo **olbrzymia większość świata pracy jest przesiąknięta duchem szczerego i głębokiego patrjotyzmu,** który czyni ją odporną na jadowite podszepty agitatorów, inspirowanych i opłacanych przez czerwone międzynarodówki. Tego szczerego patrjotyzmu dał polski świat pracy w historji niepodległej Polski **niezliczone dowody.** Nikt chyba nie zaprzeczy, że dostarczył on największy kontyngent tych, którzy walczyli o wolność Polski i w walce o wolność ginęli. Ludzie pracy najemnej stanęli w pierwszych ochotniczych szeregach, kiedy w 1920 r. chodziło o odparcie czerwonego najeźdźcy, który nacierał na Polskę, wywiesiwszy obłudne hasła o wyzwoleniu proletarjatu. Gdy państwo zaapelowało do sumienia obywateli o pomoc, świat pracy zawsze pierwszy i zawsze najsilniej popierał akcję rządu. Dane statystyczne o Pożyczce Narodowej wystawiły polskiej warstwie pracującej **najchlubniejsze świadectwo.** Takie same piękne świadectwo wystawiają wielkiemu poczuciu obywatelskiemu świata pracy świeżo ogłoszone dane o Pożyczce Inwestycyjnej. **Świat pracy, od którego przesilenie zażądało największych ofiar, pośpieszył bezrobotnym z największą pomocą.** Mówią o tem cyfry urzędowe, w których świetle udział poszczególnych grup gospodarstwa społecznego w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej przedstawia się następująco (w okrągłych sumach):

Rolnictwo	zł	5.000.000	(2%)
Nieruchomości Miejskie	zł	2.400.000	(1%)
Handel	zł	16.000.000	(6,6%)
Instytucje Kredytowe	zł	22.000.000	(9,1%)
Przemysł	zł	30.000.000	(12,4%)
Świat Pracy	**zł**	**140.000.000**	**(58%)**

Jeszcze lepiej uwydatniają wielki wysiłek świata pracy cyfry, charakteryzujące udział poszczególnych grup gospodarstwa społecznego **w wpłatach gotówkowych,** umożliwiających natychmiastowe uruchomienie na szerszą skalę robót inwestycyjnych i zatrudnienie bezrobotnych. Oto co mówią **dane urzędowe** pod tym względem. Subskrybowano gotówką:

Rolnictwo	zł	2.200.000	(1,33%)
Nieruchomości Miejskie	zł	1.400.000	(0,84%)
Handel	zł	9.000.000	(5 4%)
Instytucje Kredytowe	zł	18.000.000	(10,9%)
Przemysł	zł	16.500.000	(10%)
Świat Pracy	**zł**	**100.000.000**	**(60,6%)**

To jest chyba **wierne zwierciadło** rzeczywistego stosunku poszczególnych grup gospodarstwa społecznego do państwa. I nikt nie będzie mógł zaprzeczyć naszemu twierdzeniu, że **polski świat pracy szczerze jest przywiązany do państwa** i że jego postawę cechuje szczery patrjotyzm, tem większy budzący podziw, że wyładował się — o ile chodzi o udział w Pożyczce Inwestycyjnej — wśród niezwykle trudnych warunków życia, po zmniejszeniu dochodu społecznego warstwy pracującej w ciągu 5 lat o blisko połowę, po utracie całego szeregu uprawnień społecznych i politycznych, kiedyś dobrze nabytych i mimo perspektywy, zachodzącej coraz gęstszą mgłą niepewności co do tego, jaki los czeka utrzymane dotąd prawa.

Ten duch ofiarnego patrjotyzmu polskiego świata pracy imponuje. Ale wytwarza on też **obowiązek pielęgnowania tego ducha.** Nie można go karmić pustemi hasłami, trzeba mu dać **realne**

Londyn już się zachwyca notą niemiecką.

Małe zastrzeżenia nie zmienią postawy rządu angielskiego.

Londyn, 3. 4. (PAT) Odbiciem miarodajnej opinji brytyjskiej w ocenie odpowiedzi kanclerza Hitlera jest wczorajszy artykuł „Times", **inspirowany najprawdopodobniej przez najwpływowsze czynniki gabinetu brytyjskiego.**

Artykuł wychodzi z założenia, że określenie przez Niemcy ich własnych propozycyj, **jako „planu pokoju", zostanie przez angielskich czytelników tego dokumentu przyjęte.** Przekonanie o szczerości apelu kanclerza ulegnie wzmocnieniu wobec formy, w jakiej kanclerz obecnie ponowił i sprecyzował swe propozycje. Nigdy przedtem — oświadcza „Times" — **nie zaofiarowano Europie o tak rozległej skali płaszczyzny porozumienia dla zapobieżenia wojnie(!).** Ale nawiązanie rokowań, jak każdemu wiadomo, zablokowane jest przez jedyną trudność, którą stworzył krok niemiecki, otwierający jednocześnie te możliwości bez precedensu. **Złamanie traktatu lokarneńskiego nie może być zignorowane.** Pytanie, tak jak postawili je Niemcy, polega w rzeczywistości na tem, w jaki sposób złamanie Locarna **może być naprawione tak, aby na fundamencie odnowionego porozumienia wznieść drugą budowlę.**

Nawiązując do wyrażonych w odpowiedzi Hitlera zastrzeżeń niemieckich do brytyjsko-francusko-belgijskich narad sztabów generalnych, „Times" w sposób **kategoryczny odrzuca zastrzeżenia niemieckie.** Zdaniem pisma, zastrzeżenia te zmierzają do tego, **by Francja jednym haustem połknęła całą tezę niemiecką, że wogóle żadnego złamania traktatu nie było.**

Omawiając konstruktywne sugestje Hitlera, dziennik zaznacza, że **posiadają one jednak poważne braki,** mianowicie Niemcy **nie zobowiązują się do niefortyfikowania Nadrenji** w okresie rokowań. Tego rodzaju zobowiązanie wydać się może mało ważnem, ponieważ **w ciągu 4 miesięcy nie można wykonać wielu robót fortyfikacyjnych,** ale właśnie dlatego tem łatwiej byłoby przyjąć takie zobowiązanie, a posiadałoby ono jako krok dyplomatyczny **daleko większą doniosłość.**

Artykuł kończy się podkreśleniem, że w obecnym stanie rzeczy **przystąpienie do dokładnego rozważania propozycyj odda większe usługi, aniżeli zbyteczny pośpiech.** Cierpliwe **metody okrągłego stołu** okazały się w danej chwili daleko bardziej pomocne i skuteczne, **aniżeli dalsza wymiana not i wygłaszanie przemówień w atmosferze wysokiego napięcia.**

* * *

Przypominamy, że w pierwszej ocenie noty niemieckiej, wyraziliśmy przypuszczenie, iż Anglja pójdzie na lep propozycyj niemieckich. Tem samem należy stwierdzić, że Francja swą walkę o Locarno przegrała już przynajmniej w połowie.

Francuzi odpowiadają z wielkim gniewem

ale od rozmów z Niemcami nie zamierzają się uchylić...

Paryż, 3. 4. (PAT) Agencja Havasa komunikuje: Koła miarodajne oceniają treść memorandum niemieckiego **jako prawie całkowicie ujemną.** W szczególności ostatnia część poświęcona propozycjom pokojowym kanclerza Hitlera, która jedynie mogłaby pozornie przedstawiać wartość pozytywną, w rzeczywistości doprowadziłaby **do ruiny bezpieczeństwo zbiorowe, system wzajemnej pomocy i wreszcie samą Ligę Narodów.** W razie jej wprowadzenia w życie zostałaby **zburzona cała organizacja pokoju, tak, jak ją pojęły i jak starają się ją zrealizować wszystkie państwa od r. 1919.**

Jeden tylko punkt odpowiedzi niemieckiej nie jest całkowicie negatywny w tej dziedzinie. Gabinet berliński zgodził się **utrzymać obecny poziom efektywów, które zajęły strefę zdemilitaryzowaną.**

Wreszcie trzecia część, t. zw. konstruktywna memorandum niemieckiego **nie przynosi nic nowego w zestawieniu z prowizorycznemi propozycjami, jakie kanclerz Hitler uczynił 24 marca,** jeżeli pominąć kilka ogólnych i niejasnych rozważań na temat pokoju, szczęścia społecznego i przywrócenia pomyślności gospodarczej.

Prócz tego, memorandum niemieckie **odkłada na czas nieokreślony ograniczenie zbrojeń,** proponując w tej dziedzinie jedynie zakaz rzucania bomb gazowych i zapalających oraz zakaz rzucania bomb na miejscowości otwarte. Otóż należy przypomnieć, że wszystkie te ograniczenia **były już przedmiotem konwencyj międzynarodowych, o czem zdaje się w Berlinie zapomniano.** Należy zaznaczyć, iż jedynemi propozycjami w tej dziedzinie, posiadającemi wartość pozytywną, są zawarte w memorandum niemieckiem propozycje, dotyczące zniesienia i zakazu budowy tanków najcięższego typu oraz zniesienia i zakazu ar-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Austrja wprowadziła powszechną służbę wojskową.



Austrjacki „Bundestag" przyjął dnia 1 kwietnia jednogłośnie ustawę, wprowadzającą powszechną służbę wojskową. Na zdjęciu: Kanclerz Austrji uzasadnia ustawę.

podstawy dalszego rozwoju, **podstawy moralne i materjalne.** Moralne przez praktyczną realizację bezwzględnej **sprawiedliwości społecznej,** przez ugruntowanie przeświadczenia, że **równym obowiązkom towarzyszą równe dla wszystkich grup społecznych prawa.** Materjalne, przez ustalenie takich warunków, aby polski świat pracy ze spokojem patrzyć mógł w przyszłość. Pod jednym i drugim względem jest jeszcze dużo do zrobienia. Polski świat pracy **nie ma jeszcze izb pracy;** brak mimo licznych przyrzeczeń ustaw **o umowach zbiorowych i minimum egzystencji;** przewidziany ustawą scaleniową **samorząd w instytucjach ubezpieczeń społecznych** jest w dalszym ciągu nie zrealizowany; wobec licznych zmian w ustawach emerytalnych, ograniczających prawa nabyte, zanika pewność jutra i t. d. i t. d.

Wszystkie te braki należy **jak najrychlej usunąć,** jeżeli się nie chce dopuścić do zaniku dobrego ducha, ożywiającego dotąd mimo wszystko warstwę pracującą. A któżby chciał dopuścić do zmarnowania **bezcennego dla państwa skarbu,** jakim jest ofiarny patrjotyzm świata pracy? Chyba nikt z pośród tych, którym dobro państwa rzeczywiście i szczerze leży na sercu. Wnioski z tego, cośmy wyżej powiedzieli, nasuwają się same przez się. Mówić o nich już chyba nie potrzeba.

Robociarz.

* * *

(Autor pod koniec artykułu z całą szczerością wymienił środki, jakich stosować nie należy, jeżeli się chce świat pracy utrzymać na dotychczasowym, rzeczywiście wysokim poziomie obywatelskim. Tę część końcową artykułu skreśliliśmy jednak ze względów, których naszym Czytelnikom już tłumaczyć nie potrzeba. Wprawdzie p. premjer Kościałkowski w jednem ze swych przemówień prosił prasę o rzeczową krytykę poczynań rządowych, ale niestety — jak to podnoszą zgodnie wszystkie pisma polskie — prasa już się nie orjentuje, co się uważa za rzeczowe, a co za nierzeczowe, o czem pisać wolno, a o czem nie wolno. Dlatego też, nie chcąc się narazić na nową konfiskatę, woleliśmy uwagi autora co do niektórych metod skreślić, chociaż ze względu na dobro państwa wypowiedziane być powinny. Autorowi artykułu zaś radziliśmy, aby swoje trafne spostrzeżenia, których my drukować nie możemy, zakomunikował posłom, mającym pełną swobodę krytyki z rzadko dostępnej trybuny sejmowej. — Redakcja).

Przygotowanie wykonania ustawy o uboju.

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł.). Na terenie ministerstwa rolnictwa opracowuje się obecnie rozporządzenie wykonawcze do przyjętej przez Izby ustawodawcze ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.

Rozporządzenie to ukaże się jeszcze w sierpniu, aby umożliwić wejście w życie ustawy, która zyska moc prawną do 1 stycznia roku przyszłego.

* * *

Ustawa o uboju będzie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw" w najbliższych dniach. (r)

Francuzi odpowiadają z wielkim gniewem...

(Ciąg dalszy).

tylerji najcięższego kalibru. Propozycje te **dotyczyły zresztą broni, jakiej Rzesza nie posiada jeszcze w ilości dostatecznej.**

Cały system proponowany przez rząd berliński **opiera się na układach dwustronnych nieagresji** (nienapadaniu) lub innych zawartych również po rokowaniach dwustronnych. W ten sposób cały ten system wymyka się całkowicie Lidze Narodów, której metody posiadają za podstawę zbiorowość. Również, i z tych względów memorandum niemieckie **zmierza do zniszczenia Ligi, podobnież jak i bezpieczeństwa zbiorowego.**

Bez względu jednak na to wszystko **jest zbyt wcześnie, by można było mówić o ostatecznem stanowisku rządu francuskiego(!).** Narzuca się jednakże uwaga ogólna: Memorandum niemieckie przewiduje trzy okresy organizacji pokoju i różne statuty dla zachodu i wschodu Europy, stwarzając pomiędzy różnemi zagadnieniami europejskiemi różnice zarówno pod względem terytorjalnym jak i pod względem czasu. W ten sposób **przygotowuje ono Europie lata niepokoju i zamieszania,** których niebezpieczeństwo może być tylko zwiększone przez następujące po sobie i stale wzrastające żądania Rzeszy.

W przemówieniu swem, wygłoszonem w Vezeley, minister spr. zagr. Flandin zwrócił się do kanclerza Hitlera z szeregiem zapytań, dotyczących wszystkich obecnych zagadnień europejskich. W tym duchu, **pragnąc raz na zawsze przystąpić do rozwiązania całokształtu spornych zagadnień,** co byłoby jedynym sposobem oparcia pokoju na trwałych podstawach — rząd francuski **mógłby, jak się wydaje, wszcząć rokowania z Niemcami,** jeżeli oczywiście będzie uważał to za wskazane po memorandum z 1 kwietnia. Rząd francuski zresztą **niezwłocznie przedstawi swój punkt widzenia** chociażby na konferencji mocarstw lokarneńskich, której zwołania będzie domagał się zgodnie z układem z 19-go marca.

(Koniec tego oświadczenia jest kapitalny. Najpierw wiele piorunów, a potem otwarcie furtki do rozmów. I jak się tu dziwić, że Niemcy mogą sobie kpić z traktatów!)

Zmiany w ustawodawstwie podatkowem.

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu rozesłało izbom i urzędom skarbowym okólnik w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym, w sprawie zmian w sposobie dokonywania wymiarów i odpisów niektórych podatków.

Zmiany te pozostają w łączności z dekretami Pana Prezydenta w sprawie zmiany ustaw o państwowym podatku dochodowym, zmiany przepisów o podatku od kapitałów i rent, od podatku od nieruchomości i w sprawie zmiany przepisów, dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych. (r)

Władze bezpieczeństwa wykryły łączność żydowskich apostołów bolszewizmu z Moskwą.

Likwidacja tajnej radjostacji odbiorczo-nadawczej.

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł.). Aresztowany został Benjamin Perlmutter (żyd) absolwent gimnazjum, który niósł paczki z odezwami komunistycznemi. Bibuła komunistyczna przeznaczona była dla młodzieży szkolnej. Aresztowano dalej studentkę Rozalję Rosenbaumównę, która uprawiała działalność komunistyczną wśród młodzieży polskich szkół, oraz Rocha Kamińskiego (żyda) i Sztajnzera (żyda), którzy kolportowali odezwy komunistyczne.

Opieczętowano poza tem żydowski klub sportowy „Maraton" i bibljotekę im. Pereca na Ochocie. Z rejestru skreślono Związek Młodzieży żydowskiej „Kultura i Oświata". Opieczętowano jeszcze kilka innych komunizujących związków i stowarzyszeń. W ciągu nocy dzisiejszej dokonano dalszych aresztowań wśród komunistów.

Podczas rewizji wykryto komunistyczną tajną radjostację odbiorczo-nadawczo. Radjostacja była zakonspirowana w mieszkaniu Szmula Ekstermana (żyda) przy ul. Muranowskiej. Obecnego tam radjotelegrafistę, również **żyda** Abe Goldsingera aresztowano. Policja skonfiskowała silny aparat radjowy, krótkofalowy i stenogramy depesz z Moskwy.

Poza tem aresztowano następujących żydów: Joska Rosenberga, Chaję Modeli, Rojzlę Zambergową i Markusa Hofmana.

Oto część nazwisk aresztowanych w stolicy komunistów, które zostały urzędowo ujawnione. (r)

Bankructwo akcji strajkowej socjalistów

Polski świat pracy nie chce być narzędziem w ręku siewców niepokoju.

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł.). Proklamowany jednogodzinny strajk protestacyjny w związku z wypadkami w Krakowie i Częstochowie **zupełnie się nie udał.** Przedewszystkiem nie stanęły tramwaje. W 9 wypadkach opornych motorniczych chwilowo przytrzymano.

Gazownia i elektrownia pracowały normalnie. W elektrowni nie było nawet żadnych prób wywołania strajku.

W fabrykach włókienniczych i chemicznych pracowano normalnie. Jedynie w fabrykach metalowych mały procent robotników powstrzymał się od pracy. W fabrykach państwowych i przedsiębiorstwach wojskowych nie było żadnych prób strajkowych.

W prywatnych fabrykach i to nielicznych strajkowało około 10%.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Zdaje się, że uspokojenie w szeregach robotniczych przypisać należy konferencji p. premjera Kościałkowskiego z przedstawicielami związków zawodowych. (r)

(Niepowodzenie strajku protestacyjnego jest potwierdzeniem naszej tezy, że polski świat pracy jest patrjotyczny i pragnie spokoju, pracy i możliwych warunków bytu. Przy dobrej woli nietrudno się z nim porozumieć. Rezultat inicjatywy p. premjera Kościałkowskiego jest tego najlepszym dowodem. — Redakcja).

* * *

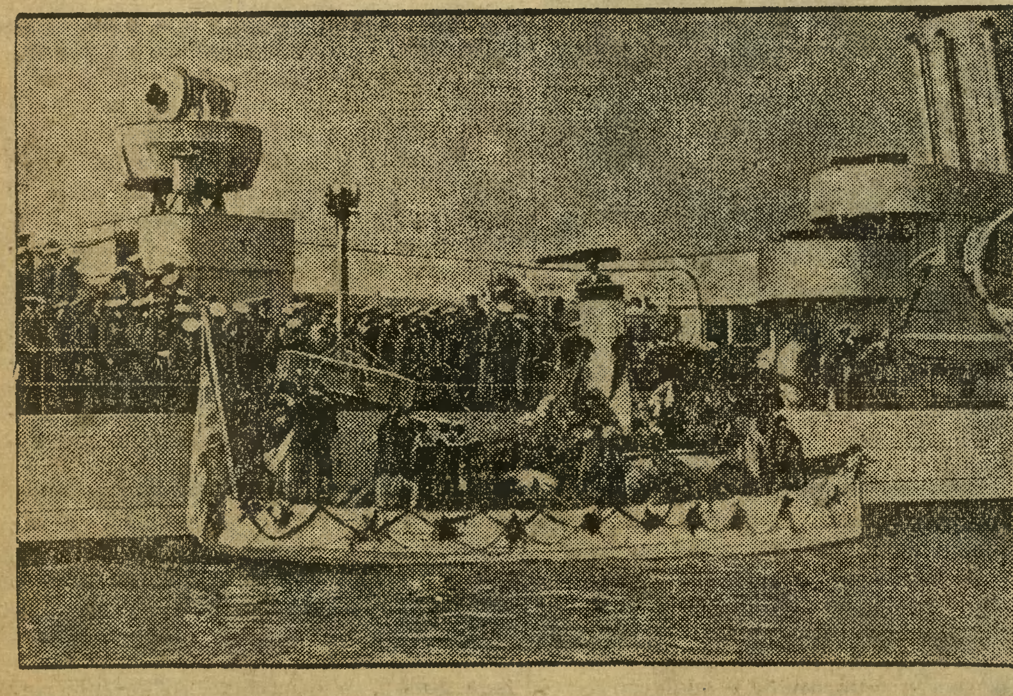
Bardzo ciekawy artykuł zamieszcza „Polska Zbrojna", organ sfer wojskowych. W dłuższych, cyframi popartych wywodach wykazuje „Polska Zbrojna", jak wielkie straty zarówno dla robotników, jak dla przemysłowców, jak wreszcie dla państwa wywołały ruchy strajkowe.

Warto przytoczyć cyfry dotyczące wzrostu fali strajkowej:

„Liczba strajków wzrasta z 509 w r. 1932 do 641 w r. 1933, 954 w 1934 r., aż 909 w pierwszych trzech kwartałach 1935 r. Był to wzrost trzykrotny w okresie od 1930—1934. Natomiast liczba strajkujących i straconych robotniko-dniówek wzrosła w tym czasie aż siedmiokrotnie. Równocześnie zaczyna się rozwijać forma strajków okupacyjnych, których w r. 1931 było 4, w 1932 — 55, w 1933 r. — 137, w 1934 r. — 193".

„Polska Zbrojna" nie ogranicza się jednak do wykazania, że strajki są szkodliwe i wyniszczają nasz organizm, ale wysuwa konsekwencje, że należy energicznie bronić pracowników przed wyzyskiem i wypowiada się za wzmocnieniem ingerencji państwa w tym zakresie.

„Przedewszystkiem zaś — pisze „Polska Zbrojna" — należy przystąpić jak najszybciej i w jak najszerszym zakresie do zapowiedzianych przez rząd robót publicznych, bo brak pracy i głód jest zawsze złym doradcą".



Trumnę z zwłokami Venizelosa przeniesiono w Kandia na wyspie Kreta na ląd.

Wybitny członek rady m. Warszawy nie chce brać odpowiedzialności za gospodarkę zarządu miejskiego.

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł.). W kołach politycznych i samorządowych wielkie wrażenie wywołały motywy, które skłoniły b. wiceministra spraw wewnętrznych p. Jaroszyńskiego do rezygnacji z mandatu członka tymczasowej rady miejskiej m. Warszawy.

Motywy te, przedstawione w liście do ministra spraw wewnętrznych, podnoszą, że polityka obecnego zarządu miejskiego, której syntetycznym obrazem jest preliminarz budżetowy na rok 1936-37, nie odpowiada zasadniczym założeniom i kierunkom, które muszą być uważane za jedynie wskazane z punktu widzenia interesów miasta i szerokich sfer jego mieszkańców.

Oceniając ujemnie całość rezultatów gospodarki miejskiej p. Jaroszyński oświadcza, że nie może ponosić odpowiedzialności za politykę, która nie odpowiada jego przekonaniom i dlatego rezygnuje z mandatu członka tymczasowej rady miejskiej. (r)

Lipski u Neuratha.

Berlin, 3. 4. (PAT). W dniu 1 bm. ambasador R. P. w Berlinie p. Lipski został przyjęty przez ministra spraw zagr. Rzeszy p. von Neuratha, **który poinformował ambasadora R. P. o treści odpowiedzi rządu niemieckiego, wręczonej przez ambasadora von Ribbentropa w Londynie.**

W dłuższej rozmowie p. min. von Neurath podał p. ambasadorowi wyczerpujące **komentarze do złożonego rządowi brytyjskiemu tekstu odpowiedzi niemieckiej.**

Koronacja Edwarda VIII.

Londyn. (PAT) Premjer Baldwin oznajmił, że **koronacja króla Edwarda VIII odbędzie się w maju 1937 r.** Dokładny termin podany będzie niebawem do wiadomości publicznej.

List z Paryża.

Dokąd idą Niemcy?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Paryż, w marcu.

W tym samym dniu, w którym 99% obywateli niemieckich oświadczyło się za metodą niszczenia dobrowolnie przyjętych traktatów i polityką opartą na sile pięści — francuski minister spraw zagranicznych Flandin wypowiedział w Vezeley, małej wiosce w Yonne mowę, którą transmitowano w czterech głównych językach świata na wszystkie rozgłośnie. Streszczenie tego przemówienia podały w głównych zarysach agencje prasowe. Jednakowoż chcąc sobie dobrze zdać sprawę z nastrojów na Zachodzie — należy koniecznie wrócić jeszcze raz do mowy w Vezeley. Nietylko dlatego, że jest to najlepsze przemówienie, jakie kiedykolwiek wygłosił Flandin. Ale słowa francuskiego ministra nie dotyczyły jedynie kwestyj stosunku jego państwa do Niemiec. Przeciwnie — o polityce Francji wspomniał Flandin zaledwie w kilku zdaniach. Natomiast problemy, które poruszył, obchodzą całą Europę, są wyrazem tego niepokoju, jaki idzie przez świat i łączą się najściślej z temi obawami, jakim dają swój wyraz wszystkie narody, mające wspólną granicę z Niemcami. Jest to jakby odruch sumienia europejskiego, poruszonego do głębi widmem wojny, które wyjrzało z za Renu. Jest to jasne ujęcie wszystkich najważniejszych problemów chwili obecnej i żądanie równie jasnej odpowiedzi ze strony niemieckiej. Nie chodzi o chwilę dzisiejszą. Ale od tego, co odpowiedzą Niemcy, będzie zależał za rok, może za dwa dylemat: **pokój czy wojna?**

Flandin wspomniał, że od chwili, kiedy Niemcy weszli do Nadrenji, Hitler nie przestaje mówić o pokoju. Ale sposób pojmowania tego pokoju, jest dla każdego Europejczyka zastanawiający. Zdając sobie sprawę, że motywowanie zerwania paktu w Locarno układem francusko-sowieckim nie wytrzymuje krytyki — kanclerz przeciwstawia we wszystkich swoich mowach wartość jakichkolwiek traktatów — „żywotnym prawom narodu niemieckiego".

— W Berlinie — mówił Flandin — oświadczył Führer dosłownie:

— **Jeżeli inne narody trzymają się kurczowo traktatów — to ja opieram swe prawo na odwiecznej moralności. Jeżeli przedstawia nam się teksty traktatów — to ja przeciwstawiam im odwieczne prawa mego narodu.** I kanclerz stwierdza wyraźnie, że rozpoczyna walkę aby przywrócić stanowisko Niemiec w świecie.

Wartość traktatów przyjętych przez Niemcy.

Flandin niema bynajmniej zamiaru rozdzierać szat. Zastanawia się tylko nad konsekwencjami, jakie musi pociągnąć taka polityka:

— Deklaracja kanclerza musi nasunąć w tej chwili pytanie:

— **Jaką będzie wartość tych traktatów i paktów, które przyjmą Niemcy, jeżeli Trzecia Rzesza zastrzega sobie ich interpretację pod kątem praw żywotnych narodu niemieckiego?**

Weźmy przykład pierwszy z brzegu. Przykład Belgji. Nie zawarła ona żadnego układu ani traktatu z Rosją, która nagle stała się przedmiotem nienawiści kanclerza. Mimo to Niemcy zerwali traktat z Belgją. W imię czego? W imię praw żywotnych Niemiec. Na zarzuty, które sformowano w Brukseli, kanclerz odpowiada: „Ja jeden jestem w możności interpretować traktaty". Prowadząc w taki sposób dyskusję — nie dojdziemy do porozumienia nigdy.

Dwie tezy.

Dwie tezy przeciwstawiają się tu z całą siłą. Jedna teza niemiecka, **to jest koncepcja siły.** Druga teza reszty świata, **to jest koncepcja prawa.** My mówimy: oparliśmy swoje stosunki z innemi narodami na układach, których dochowamy. Jeżeli inne państwo uważa, że nie przestrzegamy ściśle litery traktatów — to oświadczamy zgóry, że jesteśmy gotowi poddać kwestję sporną pod orzeczenie trybunału międzynarodowego i zastosować się w pełni do jego wyroku. Traktaty można zmieniać, ale nigdy inaczej, **jak tylko na drodze legalnej,** na drodze rokowań bezpośrednich lub arbitrażu. A Führer mówi:

— **Ponad wszelkiemi układami, paktami i traktatami — jest prawo odwieczne narodu niemieckiego. Jestem wykładnikiem i sędzią tego prawa. Tak chcę, żeby było — i tak będzie.** Słowa te wypowiedziano w Berlinie — i wzbudziły one bezgraniczny entuzjazm.

Dzisiaj, ze względów dyplomatycznych, kanclerz oświadcza, że chce pokoju. Dwadzieściapięć lat pokoju z Francją, jutro może wieczysty pokój z Francją! Pięknie. Ale jeżeli tak jest, to w tej chwili nasuwa się pytanie: **Przeciwko komu zbroi się nagwałt, w szalonem wprost tempie, Trzecia Rzesza? W jakim celu buduje się w zdemilitaryzowanym i „symbolicznie" zajętym obszarze Nadrenji — fortyfikacje niemieckie?**

Niech Hitler jasno określi swe zamiary!!!

Jeżeli kanclerz traktuje swoje oświadczenia poważnie, to jest konieczną rzeczą, **aby określił jasno i ściśle, co uważa za „prawa żywotne narodu niemieckiego" i „jego równouprawnienie".** Führer mówi: **„Niemcy nie mają zamiaru nikomu czegośkolwiek zabierać".** Ale to samo twierdził po plebiscycie w Zagłębiu Saary. Mówił wówczas: **„Niema żadnej spornej kwestji, któraby istniała między Francją a Niemcami".** Uroczyście potwierdzał istnienie traktatu w Locarno. Potem temu wszystkiemu zaprzeczył w imię „praw żywotnych narodu niemieckiego". I dlatego nasuwa się pytanie:

— **Czy w imię tej „całkowitej suwerenności" narodu niemieckiego Führer nie zakwestjonuje, kiedy nadarzy się okazja, statutu Wolnego Miasta Gdańska?** Czy proponując pakt nieagresji z Litwą zamierza rzeczywiście przyjąć statut Kłajpedy? Czy może te wszystkie kokieteryjne oświadczenia i deklaracje nie mają na celu lepszego przygotowania nowego przejawu siły, nowego zamachu, nowych faktów dokonanych, nowego pogwałcenia traktatów? Mamy wszelkie prawo zadać te pytania i żądać odpowiedzi ścisłej i jasnej, albowiem kiedyś mógłby kanclerz twierdzić, że wypowiedział cały Traktat Wersalski, gdyż nikt nie precyzował otwarcie kwestyj, związanych z tym traktatem i nikt nie domagał się odpowiedzi.

Zdaję sobie sprawę, że kanclerz Hitler mógłby wysunąć pytanie: „Co was, Francuzów, obchodzą kwestje, które was bezpośrednio nie dotyczą?" Ale tu właśnie wyrasta przepaść między naszemi poglądami na wszelkie przejawy życia międzynarodowego.

Pokój jest dla Francji niepodzielny

tak na Zachodzie jak i na Wschodzie!

Dla nas pokój jest niepodzielny i nie chcemy zabezpieczać go przez pakty

Austrjacki szef sztabu generalnego.



Marszałek Polny Jansa, szef austrjackiego sztabu generalnego, przeprowadza teraz powszechną służbę wojskową w Austrji.



42)

(Ciąg dalszy).

Krótkie spojrzenie podziwu, jakie padło przez okamgnienie na detektywa nie zdawało się go absorbować.

— Pan jest mądry, inspektorze. Więcej niż mi opowiadano.

— A pan zna tajemnicę, mecenasie? Teraz — słucham.

— Nie wiem dużo. Znam figurkę, którą pan mi pokazał. Należała do Erazma Stokowskiego. Przywiózł ją z Egiptu.

Znów błysk myśli. I odrazu mgła zwątpienia. Przecież to niemożliwe, aby Ozyrysem... był sam Erazm Stokowski. A jednak... Więc jakby to wyglądało: Najpierw zamordowanie Makarskiego, zamknięcie drzwi, włożenie klucza do kieszeni sekretarza — a potem, samobójstwo!!! I przed śmiercią telefon do Downara! Przerażające — ale technicznie, technicznie... Nożem w własną pierś od tyłu... Zemsta z za grobu...

Wszystkie te przypuszczenia przebiegły w tempie błyskawicznem przez świadomość detektywa. Znów czuł chaos w mózgu i wir-war myśli. Najpierw hipoteza zamordowania przez ducha, potem przez człowieka, wreszcie — teorja samobójstwa.

— Czy ta figurka napewno należała do Stokowskiego, czy też widział ją pan tylko raz w jego ręku?

— Erazm Stokowski przywiózł ją sobie z Egiptu. To zeznanie mogę zaprzysiąć, gdyż dyrektor Stokowski wyraźnie mi o tem mówił.

Mecenas Drabicki nie był głupi. Żbik nabrał tego przekonania, obserwując wciąż swego rozmówcę. Adwokat napewno nie rozumiał — i nie mógł rozumiec — dokładnego celu pytań. Mimo to zachował „dyskrecję", nie wtrącał się, odpowiadał rzeczowo i spokojnie. Był to człowiek opanowany — śmierć klienta musiała na nim przecież wywrzeć jakieś wrażenie, a on nie dał tego dotychczas poznać po sobie. Ze swej strony obserwował również ostro detektywa, czego dowodem było pytanie:

— Wygląda pan na mocno zmęczonego, inspektorze.

— Nic dziwnego. Od czwartej po południu prowadzę to śledztwo, nie znoszę terminu: dochodzenie. Osiem godzin na nogach i w atmosferze...

— Patologji — podsunął prawnik domyślnie. — Może wypije pan kieliszek Martini'ego.

— Skoro pan taki uprzejmy.

Znakomity cywilista sam podszedł do szafki i przyniósł butelkę i dwa kieliszki.

— O ile chodzi o Vermouth i Borsalino, nie uznaję sankcyj. Natomiast nienawidzę makaronu — spróbował zażartować.

Wypili. Wino podziałało orzeźwiająco, może choćby dlatego, że było urozmaiceniem, czemś nowem, odrębnem, bodaj na sekundę odciągającem uwagę od permanentnego wysiłku myśli.

— Kim był Erazm Stokowski przed... Egiptem?

Adwokat wcale nie wahał się z odpowiedzią.

— Nikim.

— Jak doszedł do majątku i do stanowiska?

— O tem wiedział tylko on sam. To był tajemniczy człowiek. Wzbogacił się na handlu bronią, który jest kopalnią złota dla ludzi bez skrupułów moralnych. Śliski teren, mętny, mocno niepachnący. Ale w sam raz dla takiego charakteru jak Erazm Stokowski. Bezwzględny, twardy jak granit, nieustępliwy, konsekwentny aż do przerażenia przeciwników, wiedział czego chciał i ponadto miał zaletę człowieka, który robi pieniądze na zimno, bez hałasu i pustej fanfaronady.

— Uśmiech — zauważył Żbik.

— Tak. Genjalnie zrobiony uśmiech. Falsyfikat łudząco podobny do oryginału.

— Ale falsyfikat.

— Pan go znał? — zdziwił się adwokat.

— Rozmawiałem z nim około pół godziny. To niekiedy wystarcza.

Detektyw spojrzał znacząco na zegarek.

— W banku czekają na mnie. Muszę jeszcze po drodze odwiedzić jedno miejsce i jedną osobę. Co pan wie o Ozyrysie, mecenasie?

— Nic ponad to, że Erazm Stokowski był ostatnio w mocnym strachu z powodów, które starannie ukrywał i określał osobę, której się bał — jako Ozyrysa. Byłem zdziwiony i myślałem, że żartował — ale on mówił poważnie. Jak się okazuje, śmiertelnie poważnie. Pan oczywiście nie wie jeszcze kto go zabił. Inaczej nie przybyłby pan do mnie o takiej godzinie.

Inspektorowi Żbikowi nie pozostało nic innego jak odwdzięczyć się mecenasowi spojrzeniem pełnem uznania. Nie lubił tracić słów.

— Jeszcze jedno. Stokowski ma, raczej miał żonę, Eugenję.

Ujrzał nagle bystre spojrzenie adwokata i dopiero po chwili miał zrozumieć jego znaczenie.

— Zero — stwierdził Marjan Drabicki z dziwną intonacją, lecz dobitnie.

— Wiem. Czem można wytłumaczyć, że człowiek nieprzeciętny jak Erazm Stokowski, taki genjusz finansowy pojął za żonę takie nic. Przecież on mógł sobie kupić Gretę Garbo, gdyby się uwziął.

Uchwycił znów to przenikliwe spojrzenie prawnika.

— To się nie da wytłumaczyć. Inspektorze, jest pan inteligentny i nie trzeba pana uczyć. Dziwi mnie to pytanie. Czy istnieje wytłumaczenie dla małżeństwa w pewnych wypadkach?

Teraz już Bernard Żbik nie wątpił, że adwokat coś ukrywa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dwustronne o nieagresji, z których jedne możnaby wypowiadać w sprzyjającym momencie, podczas gdy inne zachowywałyby swoją ważność. W ten sposób napastnik ustrzegłby się przed akcją zbiorową, zapewniającą jednakowo bezpieczeństwo tak słabym jak i silnym. Gdyby tak było — to nowy system, proponowany przez kanclerza Hitlera nie miałby innego celu, jak tylko lepsze przygotowanie do wojny i gwarancję całkowitej bezkarności dla napastnika.

I w tem miejscu przechodzi Flandin do najważniejszej części swej mowy:

— **Czy nie jest znamiennem** — zapytuje — **że w chwili, kiedy pod adresem Francji zgłasza się oferty pokojowe — propaganda nazistowska zdwaja swe wysiłki w Austrji, w Szlezwiku duńskim, na polskim Śląsku, w okręgach sudeckich a nawet w Szwajcarji?**

Trzeba dać odpowiedź jasną: tak czy nie. **Czy Hitler zrezygnuje ze wszystkich aneksyj i dążności do włączenia tych terytorjów w skład Rzeszy — czy też uważa on, że są to sprawy wewnętrzne Niemiec, w które mieszać się nikt nie ma prawa?**

W tym ostatnim wypadku zrozumianoby w państwach, o których wspominałem, **dlaczego Hitler nie chce uznać zasady zbiorowego bezpieczeństwa i stara się zastąpić ją dwustronnemi paktami, które nie różnią się niczem od powszechnie obowiązującego Paktu Kelloga.**

Jeżeli kanclerz Hitler pragnie rzeczywiście pokoju — to niech odpowie na te pytania i niech odpowie nie w formie ogólnikowych oświadczeń — **ale w sposób kategoryczny i ścisły.**

Żądanie to nie stoi w najmniejszej sprzeczności z poczuciem honoru narodu niemieckiego. Europa i świat muszą wiedzieć, jaki jest realny podkład tych propozycyj jakie ofiaruje nam Hitler. W obliczu obecnych wypadków, wielu nawet z pośród naszych przyjaciół było zdania, że Francji chodzi tylko o własne bezpieczeństwo. Po tylu inwazjach, które spadały na nas od strony Wschodu — po wojnach, które niszczyły nasz kraj i dziesiątkowały naszą ludność — mielibyśmy prawo tak myśleć. **Ale tak nie myślimy. Mimo zawodów, mimo ciężkich prób, na jakie byliśmy narażeni — nasze pojęcie bezpieczeństwa nie uległo zmianie. Wychodzimy z założenia, że pokój jest niepodzielny, że należy dążyć do lepszej organizacji bezpieczeństwa zbiorowego.** W dzisiejszej chwili jeszcze z większym niż kiedykolwiek naciskiem, należy podkreślić, że wzajemna pomoc obowiązkowa i natychmiastowa — jest najlepszym środkiem przeciwko niesprowokowanemu napadowi — i najlepszem zabezpieczeniem Europy przed wojną. Jesteśmy gotowi do pracy nad trwałem zabezpieczeniem pokoju. **Ale dlatego właśnie będziemy piętnowali wszystkie podstępne działania, które pod maską pokoju dążą do przygotowania nowych konfliktów i nowych wojen.**

Słowa te wypowiedział Flandin w imieniu Francji. Ale są one troską wszystkich krajów sąsiadujących z Niemcami, są głosem sumienia Europy.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Jędrzejowska w karykaturze.



Mistrzyni Polski w tenisie Jadwiga Jędrzejowska widziana oczyma znanego karykaturzysty lwowskiego Bickelsa.

List z Zagłębia Dąbrowskiego.

Olbrzymia afera fałszerska.

Szajka fałszerzy banknotów 500 i 50-frankowych przemyciła do Francji 2 miljony franków

Bandą kierowali oczywiście żydzi.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Sosnowiec, 2 kwietnia. Nie przebrzmiały jeszcze echa ostatnich słów w procesie Grzeszolskiego, a oto rozpoczyna się przed sądem w Sosnowcu nowy, niemniej sensacyjny proces. — tym razem proces fałszerski. W dniu 3 bm. zasiądzie na ławie oskarżonych szajka fałszerzy banknotów francuskich 500 i 50-frankowych.

Olbrzymia afera fałszerska, na której ślad natrafiła w lecie ub. roku policja śledcza w Sosnowcu, wywołała

niesłychane poruszenie nietylko w Polsce, lecz prawie w całej Europie.

Świetnie zorganizowana banda fałszerzy, rozporządzająca doskonałym materjałem, założyła w czerwcu 1935 r. w Sosnowcu fabrykę banknotów francuskich 50- i 500-frankowych, które przez kilka miesięcy

produkowała na wielką skalę, zalewając niemi cały kontynent europejski.

Afera przypomina rozmiarami słynną aferę fałszowania franków na Węgrzech, różnica polega jedynie na tem, że tam zamieszane były w aferę czynniki rządowe, natomiast u nas zakonspirowana banda „pracowała" wyłącznie dla siebie.

Zdemaskowanie herszta fałszerzy.

Afera, która w historji fałszowania pieniędzy nie ma w Polsce równej sobie, zaczęła się od puszczenia w obieg dwu fałszywych banknotów 500-frankowych, jednego na

czarnej giełdzie żydowskiej na słynnej ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu,

drugiego — prawie równocześnie w oddziale Banku Handlowego w Katowicach. Po stwierdzeniu, że banknoty są fałszywe, policja sosnowiecka w porozumieniu z władzami francuskiemi wszczęła śledztwo, które początkowo napotykało na olbrzymie trudności, nie miano bowiem pojęcia,

skąd pochodzą falsyfikaty i gdzie może się znajdować fabryka.

Sam bowiem fakt, że dwa banknoty pojawiły się w Zagłębiu i na Śląsku, nie dowodził niczego; przypadkowo przejeżdżający kolporter mógł puścić w obieg oba falsyfikaty.

Przez kilka miesięcy śledztwo nie dawało konkretnych wyników, chociaż **poddano ścisłej obserwacji wszystkie banki, kantory wymiany i osoby, trudniące się wymianą pieniędzy. Baczną uwagę zwrócono również na pocztę i korespondencję zagraniczną, zwłaszcza zaś na listy wartościowe** w dużych kopertach, wysyłane z różnych urzędów pocztowych w Polsce na nazwiska jednych i tych samych osób, zamieszkałych we Francji. Po 5-miesięcznem śledztwie policja sosnowiecka zdołała

zdemaskować nadawcę listów poleconych, którym okazał się znany w Sosnowcu 28-letni Izajasz Nowakowski,

przedstawiający się jako inżynier-technolog, zamieszkały **przy ul. Będzińskiej 48.** Osobnika tego i jego mieszkanie poddano dyskretnej obserwacji. Po dwóch dniach policja zdobyła dostateczne dowody do przeprowadzenia rewizji, która też nastąpiła niespodziewanie nocą. Cały dom

otoczył kordon wywiadowców, a wewnątrz przeprowadzono szczegółową rewizję, która dała rewelacyjne wyniki. Na miejscu znaleziono bowiem kompletnie urządzoną fabrykę do produkcji franków, składającą się z różnych klisz, farb, płynów itp., oraz dużej prasy wagi 250 kilogramów.

Szajka w potrzasku.

Rewizja wywołała niesłychaną konsternację wśród mieszkających w tym domu Nowakowskich, którzy wchodzili w skład szajki fałszerzy. **Braci Nowakowskich — Izjasza, Bolesława i Stefana** aresztowano, a całe urządzenie fabryki oraz znaczną ilość gotowych franków skonfiskowano. Tejże nocy aresztowano **Marjana Kolankowskiego i Henryka Żółkowskiego,** zamieszkałych w pobliżu przy ul. Będzińskiej, którzy jako

zawodowi litografowie

spełniali czynności techniczne przy fałszowaniu pieniędzy.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że jednym z głównych członków bandy jest **Izrael Mandel,** żyd ze Lwowa, o ciemnej przeszłości i nieokreślonym zawodzie, który dostarczył do Sosnowca całą maszynerję. Został on przez policję lwowską aresztowany i przewieziony do Sosnowca.

Zawiadomiona o wykryciu szajki fałszerzy policja francuska delegowała

do Sosnowca jednego z najzdolniejszych oficerów służby śledczej w Paryżu oraz delegata francuskiego banku państwowego w charakterze eksperta.

Wymienieni wysyłali **drogą radjową oraz pocztą lotniczą** codziennie meldunki władzom w Paryżu. Poza tem o przebiegu śledztwa informowany był ambasador francuski w Warszawie, **p. Noel,** który również codziennie otrzymywał meldunki telefoniczne.

Przeszło 2 miljony franków przemycono do Francji.

Jeden z aresztowanych Nowakowskich jest z zawodu rzeźnikiem, — zawód ten jednak porzucił, a jął się intratniejszego „rzemiosła". Drugi z Nowakowskich **skończył podobno szkołę budowy maszyn w Grudziądzu.** Kolankowski i Żółkowski byli bezrobotnymi, więc chętnie wzięli się do „pracy". Najciekawszą figurą jest bezsprzecznie

Izajasz Nowakowski, tytułujący się „inżynierem-technologiem".

Przed trzema laty wyjechał on z Sosnowca

do Cannes we Francji na studja. Jakie to były studja — o tem świadczy fakt, że

poznał on tam grupę żydów wraz z Mandelem

i wspólnie opracowali plan założenia „fabryki". Po zorganizowaniu szajki, Nowakowski i Mandel przybyli do Polski i w czerwcu 1935 rozpoczęli fabrykację. Pierwszy transport falsyfikatów wykonany był nieudolnie, to też został przez bandę kolporterów francuskich zniszczony. Za miesiąc wysłano z Sosnowca drugi transport sfałszowanych pieniędzy, już

bardzo dobrze wykonanych a wkrótce potem trzeci i ostatni transport. Ostatni transport wynosił miljon franków. Ogółem zdołano przemycić do Francji przeszło 2 miljony franków!

Proces się zaczyna.

W procesie wezmą udział delegaci francuscy, którzy przyjechali już do Sosnowca. O zaniepokojeniu władz francuskich tą aferą najlepiej świadczy fakt, że **500-frankowe banknoty zostały zupełnie wycofane z obiegu.**

Oskarżonych bronić będzie kilku adwokatów. Na rozprawie znajdować się będzie cała maszynerja, przyczem ma być zademonstrowana próba fabrykacji 500- i 50-frankówek.

J. B.

Twarde stanowisko Polskiego Związku Zachodniego.

Potępienie dwulicowości Niemiec. — W obronie ziem pomorskich.

Z Torunia pisze nasz stały sprawozdawca:

W auli **urzędu wojewódzkiego** w Toruniu odbyło się w niedzielę, dnia 29 marca zebranie Rady Naczelnej Polskiego Związku Zachodniego.

Wzmożona czynność elementu niemieckiego na ziemiach zachodnich, a pomorskich w szczególności, zmusza patrjotów do podjęcia energicznej kontrakcji.

W związku z tem urządza się w bieżącym roku „Tydzień propagandy Polskiego Związku Zachodniego" na terenie całej Rzeczypospolitej pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. Tydzień został poświęcony sprawom śląskim, a Rada Naczelna została zwołana do Torunia, by w ten sposób podkreślić nieugięte stanowisko Polski na jakiekolwiek zakusy na nasze ziemie zachodnie.

W zebraniu Rady wzięli udział delegaci **ze wszystkich stron Polski.** Obradom przewodniczył prezes P. Z. Z. p. **Kazimierz Stamirowski** z Warszawy. Na obradach obecni byli p. **wojewoda pomorski** S. Kirtiklis i d-ca O. K. VIII. **gen. Thommée.**

Po zagajeniu obrad przewodniczący wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zobrazował obecną sytuację polityczną i rozwój stosunków polsko-niemieckich w latach ostatnich.

Następnie kierownik okr. pom. P. Z. Z. wygłosił referat, w którym przedstawił obecną sytuację na Pomorzu, podając równocześnie konkretne wnioski, zmierzające do ożywienia i rozbudowy życia polskiego. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której omawiano sprawę **wzajemnych rozrachunków finansowych** między obywatelami Polski i Rzeszy. Żądano zapewnienia niezbędnej ochrony interesów gospodarczych Polski, koniecznej ze względu na zarządzenia dewizowe Niemiec i jednostronny odpływ kapitałów z Polski do Niemiec. Zastosowanie wzajemnego rozrachunku długów i wierzytelności finansowych, na wzór rozrachunków towarowych, ochroniłoby życie gospodarcze Polski od dotkliwych strat.

Po zanalizowaniu i uzasadnieniu preliminarza budżetowego na rok 1936-37 uchwalono go w brzmieniu proponowanem przez zarząd.

Specjalne zainteresowanie delegatów Rady było skierowane na sprawy Śląska i Pomorza.

Następnie delegaci uchwalili następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

Po drugiej stronie granicy na terenie państwa niemieckiego **półtora miljonowa rzesza ludności polskiej** narażona jest w chwili obecnej na szczególnie silne niebezpieczeństwo **przymusowej germanizacji i wynarodowienia.**

Przyrzeczenia czynione przez kanclerza Hitlera, dotyczące **swobodnego rozwoju mniejszości narodowych** nie znajdują posłuchu i **nie są wykonywane** przez organa administracji lokalnej. Trudno dać wiarę, aby słowa kanclerza były obliczone tylko na efekt zewnętrzny, tak samo, jak trudno jest uwierzyć, aby w państwie „totalnem" brak było odpowiednich sposobów wpłynięcia na organa administracyjne i wykonawcze.

Dla potwierdzenia istniejących jak najbardziej rażących sprzeczności między oficjalnemi deklaracjami kanclerza, a stosunkiem władz do ludności polskiej w Niemczech zacytujemy tylko najważniejsze zarządzenia, krzywdzące Polaków:

Poddanie ludności polskiej postanowieniom ustawy **o zagrodzie dziedzicznej i przymusowa służba pracy.** Są to ustawy, których jasno i wyraźnie sformułowanym celem jest służenie nie państwu, ale **narodowemu interesowi niemczyzny.**

Dalej ustawa o obywatelstwie i **ordynacja wyborcza do ciał parlamentarnych pozbawiają ludność polską podstawowych praw politycznych i faktycznej równości praw obywatelskich.**

Wreszcie ustawa o służbie dziennikarskiej zawiera groźbę dowolnego krępowania swobody prasy polskiej, a nawet całkowitego **uniemożliwienia wychodzenia pism polskich.**

Wszystkie te zarządzenia, zestawione z równoczesnem nieustającem germanizowaniem i utrudnianiem normalnej pracy polskiej, stwarzają sytuację wyjątkowo ciężką w walce o prawa narodowe ludności polskiej w Niemczech.

W tych warunkach tem silniej i głośniej musimy podkreślać nasze moralne prawo interesowania się losem naszych braci z poza kordonu.

Rada Naczelna Polskiego Związku Zachodniego stwierdza, że na terenie województw zachodnich pojawiają się w dalszym ciągu i z niesłabnącą siłą **niepokojące i wysoce szkodliwe przejawy wprowadzenia do organizacyj niemieckich narodowo-socjalistycznych haseł i form organizacyjnych** oraz wykraczania w działalności praktycznej poza zakres statutowych uprawnień.

W szczególności widzimy nieustanne próby pozyskiwania dla swych organizacyj nawet ludności polskiej przez **wyzyskiwanie gospodarczego uzależnienia tej ludności** od znajdujących się w rękach niemieckich warsztatów przemysłowych i rolnych.

Rada Naczelna uważa za wskazane wydanie zarządzeń, **zabraniających używania przez organizacje niemieckie odznak i mundurów, stosowanych w obcem państwie,** jak również rozwiązania tych organizacyj niemieckich, które w swej działalności wykraczają poza normy, zakreślone statutem.

Po uchwaleniu rezolucji i omówieniu wytycznych na najbliższą przyszłość, przewodniczący zebranie solwował.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: **„Niespodzianki miłosne".** Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Wspaniała operetka filmowa p. t. **„Senorita w masce".** Tygodniki.

LIDO: Przepiękna operetka mundurowa **„Promenada miłości"** oraz tygodniki.

MORSKIE OKO: Cuda nowoczesnej techniki podwodnej w filmie **„Złoto".** Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Najnowsza polska komedja **„Kochaj tylko mnie".** Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

— **Uruchomienie przedstawicielstwa kolei polskich Gdyni i Gdańska w Rumji.** W ubiegłym miesiącu uruchomione zostało przedstawicielstwo kolei polskich oraz portów Gdyni i Gdańska w Bukareszcie. Kierownikiem powyższej placówki został mgr. Matoga. Biura przedstawicielstwa mieszczą się przy konsulacie polskim pod następującym adresem: Bukareszt Bucaresti Strada Polona 27, Consulat de Pologne. Jak wiadomo, przedstawicielstwo udziela wszelkich informacyj w sprawach możliwości kierowania transportów na porty w Gdyni i Gdańsku.

— **Obroty portu rybackiego w Gdyni.** W dniu 25 marca przybył z Norwegji s. s. Ursa, przywożąc śledzi solonych norweskich: 1.704/1 oraz 80/2 beczek, śledzi zamrożonych: 1.060 skrzyń, dorszy zamrożonych 100 skrzyń, filety z dorszy 1.250 kg, dorszy suszonych 600 kg, mączki rybnej 10 ton, tranu 4 tony. Z portu rybackiego wysłano 45 wagonów z towarem rybnym.

— **Baczność, Powstańcy i Wojacy O. K. VIII.** W niedzielę 5 bm. w sali recepcyjnej Domu Wypoczynkowego im. marsz. Piłsudskiego w Mechelinkach odbędzie się zjazd delegacyj placówek oddziału powiatowego Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII Gdynia.

— **Kawiarnia nadmorska w rękach żydowskich?** W ubiegłym roku wybudowano przy samej plaży elegancki lokal dancingowy i kawiarnię, gdzie w porze zimowej mieści się kino Nadmorskie. W roku ubiegłym lokal ten znajdował się w dzierżawie w rękach żydowskich, jak nas obecnie informują, podobno i w roku bieżącym dzierżawę ma uzyskać znowu żyd. Czyż niema amatorów chrześcijan, którzyby chętnie wydzierżawili na sezon letni tak miły lokal? Sądzimy, że zachodzi tu nieporozumienie i być może posądzeniem naszem czynimy mimowoli krzywdę właścicielowi lokalu, **chętnie też sprostujemy naszą wiadomość, o ile dowiemy się, że nie popiera on żydów.**

— **Uczniowie przemysłowi w zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Wskutek podniesionych z różnych stron wątpliwości co do obciążenia uczniów w przemyśle świadczeniami z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i na rzecz Funduszu Pracy, na mocy autorytatywnych wyjaśnień wojewódzkiego biura Funduszu Pracy, izba przemysłowo-handlowa w Gdyni komunikuje, że: 1) uczni przemysłowych i handlowych, zatrudnionych w zakładach pracy, na podstawie umów o naukę, zarejestrowanych w izbie przemysłowo-handlowej, bądź też w rzemieślniczej, do liczby 5 pracowników, stanowiącej podstawę pociągnięcia danego przedsiębiorstwa **do zabezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek bezrobocia** (Dz. U. R. P. nr. 58/32, poz. 555) **wliczać nie należy;** 2) opłatom z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, jak również opłatom z mocy art. 15 ustawy o Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. nr. 22 z dnia 31 marca 1933 r. poz. 163) wspomniani uczniowie nie podlegają. Nadmieniamy, że opłaty z powołanego art. 15 wynoszą 1% miesięcznego uposażenia względnie wynagrodzenia służbowego i obciążają pracobiorcę.

— **Tow. śpiewu „Symfonja" w Gdyni** urządza w niedzielę palmową o godz. 7,15 wiecz. w kościele Najśw. Serca Jezusa przy ul. 3 Maja Festival muzyki religijnej ze współudziałem orkiestry symfonicznej Tow. Muzycznego i marynarki wojennej oraz soliści pp.: prof. J. Gorzechowska, dyr. Z. Roesner, pod dyrekcją prof. Betlejewskiego.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach 6 i 20 kwietnia rb. od godziny 8 do 14.

Zarząd Stow. Właścicieli Nieruchomości w Gdyni wzywa swoich członków do zapisania się w poczet Polskiego Związku Zachodniego.

Praca dla 220 ludzi. Komisarjat Rządu w Gdyni celem zatrudnienia bezrobotnych rozpoczyna już w pierwszych dniach kwietnia roboty inwestycyjne. Przy robotach drogowych, wodociągowo-kanalizacyjnych i konserwacyjnych na terenie całego miasta przewidziane jest zatrudnienie w miesiącu kwietniu około 220 bezrobotnych.

A więc, rzeźnię budować będą bekoniarze!

Komisarjat Rządu w Gdyni rozesłał do prasy komunikat oficjalny, w którym podaje, że wobec niemożności terminowego dopełnienia przez rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie obopólnie uzgodnionych w dniu 9 marca warunków, **komitet wyłoniony przez rzemiosło odstąpił od umowy spółkowej z miastem Gdynią w charakterze drugiego wspólnika,** a tylko prosił, aby p. Komisarz Rządu zapewnił Cechowi Rzeźnicko-Wędliniarskiemu w Gdyni udział w radzie nadzorczej przyszłej rzeźni, na co Komisarz Rządu wyraził zgodę.

Jak wynika z powyższego komunikatu, przyczyną **niedojścia do skutku umowy z cechem była nie niemożliwość zdobycia przez cech koniecznego kapitału, lecz niemożliwość dotrzymania ustalonego przez Komisarza Rządu terminu.**

Sprawa rzeźni miejskiej w Gdyni wałkuje się kilkanaście miesięcy. Jakoś dotąd nie było gwałtu, nie możemy więc zrozumieć, dlaczego akurat teraz, gdy chodziło o kilka tygodni czasu, sprawa stała się tak pilna, że uniemożliwiła rzemiosłu zastąpienie Związku Eksporterów Bekonów.

Strajk robotników w Gdyni.

Zapowiedziany w dniu wczorajszym przez związki klasowe P. P. S. i Z. Z. Z. jednogodzinny strajk protestacyjny miał w Gdyni przebieg zupełnie spokojny i przeszedł bez większego wrażenia.

Od pracy wstrzymało się około 30% robotników. Strajkowali wszyscy robotnicy w magazynach portowych i w „Pagedzie", natomiast robotnicy zajęci przy przeładunkach węgla, w strefie wolnocłowej i w zakładach przemysłowych, zatrudniających około 1500 ludzi (olejarnia „Union", wędzarnie, stocznia gdyńska itd.) pracy nie przerywali.

Robotnicy zajęci przy robotach budowlanych, strajkowali w ten sposób, że godzinę przerwy obiadowej przesunęli między 11—12, to znaczy na czas proklamowanego strajku, pracując normalnie od 12 do 1.

Z GDAŃSKA.

Senat wydał dekret, według którego niedopuszczalny jest udział w organizacjach, których istnienie, statut lub cel trzymane są w tajemnicy przed władzami lub zależą od nieznanych czynników obcych. Członkowie tej organizacji karani będą więzieniem do 6 miesięcy, a iniciatorzy i założyciele więzieniem od 1 miesiąca do roku.

Protest złożony przez centrowców w gdańskim sądzie administracyjnym i żądający unieważnienia ostatnich wyborów do sejmiku powiatu Gdańskie Wyżyny, został odrzucony.

Po niewczasie. W lipcu ub. r. bojówki narodowo-socjalistyczne napadły na dom socjalisty Rechberga w miejscowości Wesslinken na terenie W. Miasta, demolując go całkowicie. Gdański sąd apelacyjny dla spraw cywilnych wydał wyrok, skazujący gminę wspomnianej miejscowości na zapłacenie odszkodowania i stwierdził, że przy energicznej postawie władz bezpieczeństwa nie doszłoby do takiego zajścia.

Sensacyjna afera filmowa w Gdyni.

Kto jest winowajcą wyłudzenia 10 tysięcy złotych?

Jesienią roku 1934 zjawił się na terenie Gdyni przedstawiciel i właściciel w jednej osobie Kinematograficznej Agencji Propagandowej z Warszawy Konstanty Palukiewicz.

Palukiewicz przyjechał do Gdyni w celu **nakręcenia wielkiego propagandowego filmu,** który miał zilustrować rozwój i pracę naszego portu, piękno okolic letniskowych całego wybrzeża i życie miasta.

„Ka-Pe-Film" (tak w skrócie brzmi nazwa „jednoosobowego koncernu filmowego" p. Palukiewicza) **otrzymał nadzwyczajne wprost polecenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Nr. M. P. IX 8/9 z dnia 28. V. 1934 podp. L. Możdżeński),** skierowane do władz i instytucyj państwowych na terenie Gdyni. Wymowa polecenia ministerjalnego była tak silna, że ani Komisarjat Rządu ani Urząd Morski, ani Rada Interesantów Portu nie uważały nawet za wskazane zapoznać się bliżej z możliwościami, jakie posiadał „Ka-Pe-Film" dla wykonania potężnego filmu propagandowego. Nic też dziwnego, że **p. Palukiewicz otrzymuje zkolei dalsze polecenia wspomnianych instytucyj i... zabiera się do zdobycia tu na miejscu potrzebnego kapitału do nakręcenia filmu.**

Traf czy los zrządził, że p. Palukiewicz spotyka w Gdyni starego znajomego Sergjusza Szyszkowa vel Seweryna Orlicza, którego zna coprawda jako oszusta, niemniej jednak wtajemnicza go w swoje filmowe przedsięwzięcia. Szyszkow vel Orlicz, mający już nie mniej jak 6 wyroków skazujących za różne oszustwa na sumieniu, bawi w Gdyni **na urlopie zdrowotnym,** jaki mu udzieliły władze więzienne. **Cóż znaczy jednak taka przeszłość, gdy ma się w ręku polecenia ministerstwa, urzędów i poważnych instytucyj?**

Pomiędzy obu panami zostaje zawarta cicha, niestety nie potwierdzona na piśmie umowa, na podstawie której Orlicz vel Szyszkow podejmuje się akwizycji dla p. Palukiewicza, ba nawet dokonuje już sam zdjęć filmowych. Tupet i wymowa Orlicza usuwają na drugi plan p. Palukiewicza, tak że firmy, które wspólnie odwiedzają, nabierają przekonania, że główną osobą w tej całej sprawie jest właśnie ów Orlicz. Mając tak nadzwyczajnego kompanjona, p. Palukiewicz uważa, że jego obecność stała się w Gdyni wogóle zbyteczna i wyjeżdża do Warszawy, polecając Orliczowi szereg zleceń inkasowych i przyjęcie szeregu zamówień.

Orlicz, pozbywszy się wspólnika, postanawia teraz działać na własną rękę. Odwiedza w imieniu „Ka-Pe-Filmu" kilkadziesiąt miejscowych firm i zdobywa trzydzieści parę zleceń. Ma się rozumieć, „Ka-Pe-Film" musi mieć zaliczki, a więc firmy płacą. **Orlicz inkasuje w ten sposób 9.174 złotych i objeżdża zleceniodawców samochodem, przyczem inscenizuje z podziwu godnym talentem reżyserskim zdjęcia filmowe.** Mamy więc jupitery, zdjęcia wnętrz i na wolnem powietrzu, z dołu i z góry. **Niestety pozostaje jedynie tajemnicą, czy w aparacie filmowym jest wogóle taśma.** Grunt jednak, że się korba kręci. Dyrektorzy firm są zachwyceni talentem i wymową Orlicza.

Mija kilka miesięcy. Zobowiązania i oferty „Ka-Pe-Filmu" głoszą, że poszczególne filmy krótkometrażowe złożą się na olbrzymi film propagandowy, który będzie wyświetlany w **przeciągu lat trzech we wszystkich kinach w Polsce oraz we wszystkich naszych zagranicznych placówkach konsularnych.**

Zamiast jednak wypełnienia tego zobowiązania, paru szczęśliwców zostaje zaproszonych do jednego z kin gdyńskich, aby zademonstrować im kilka niezbyt udanych zdjęć. Seansowi asystują również przedstawiciele władz i poważnych instytucyj.

Mija znów kilka miesięcy. Zaniepokojone firmy szukają p. Orlicza w Gdyni, lecz nadaremno. Piszą więc pod adresem „Ka-Pe-Film" do Warszawy żądając wyjaśnień. Nadchodzi odpowiedź, że **Orlicz vel Szyszkow jest oszustem i z „Ka-Pe-Filmem" nie ma nic wspólnego.** Doniesienie do prokuratora — rozprawa sądowa.

Przed sądem przewija się 31 świadków poszkodowanych. Jednym ze świadków jest właściciel i dyrektor Ka-Pe-Filmu p. Palukiewicz. **Przewód sądowy ujawnia, że wszyscy poszkodowani byli przekonani o tem, że Orlicz jest kompanjonem Palukiewicza i że Ka-Pe-Film jest jeśli nie finansowaną przez ministerstwo, to w każdym razie firmą, za której zobowiązania ministerstwo moralnie jest odpowiedzialne.** Ze względu na przeszłość oskarżonego Orlicza vel Szyszkowa, po 8-godzinnej naradzie zapada wyrok dość surowy, skazując Orlicza na 4 lata więzienia. Ka-Pe-Film umywa ręce. Dla sądu sprawa jest już załatwiona. Dla nas jednak nie, gdyż nietylko że poszkodowani nic na tem nie zyskali, lecz działalność podobnych agencyj, jak Ka-Pe-Film nie została napiętnowana.

Zadajemy sobie teraz kilka pytań:

1. **Czy jest do pomyślenia, aby wykonania kosztownego filmu propagandowego mogła się podjąć firma, która w rejestrze handlowym wykazuje coprawda aż 5.000 zł kapitału, w istocie nie posiada żadnego majątku?**

2. **Czy jest możliwe, aby ministerstwo wydało polecenie do podległych, względnie zależnych instytucyj poparcia takiej panamy, gdyż cała sprawa propagandowego filmu morskiego jest istotnie panamą?**

3. **Czy winę poszkodowania trzydziestu kilku firm na blisko 10.000 zł ponosi wyłącznie skazany Orlicz?**

Na to pytanie próbował znaleźć odpowiedź obrońca z urzędu oskarżonego mec. Powałowski z Gdyni, niestety jednak nie rozszerzono oskarżenia na innych sprawców.

Znalezienie odpowiedzi na nasze pytania pozostawiamy czynnikom kompetentnym, stwierdzić jednak musimy, że **tak długo, dopóki żerować będą na łatwowierności ludzkiej wszelcy możliwi kombinatorzy, a sfery oficjalne będą rozdawały hojne polecenia, obowiązkiem prasy jest piętnować publicznie nietylko sprawców skazanych sądownie, ale i tych, którzy ponoszą współodpowiedzialność moralną.**

Kronika poznańska.

Strajk protestacyjny nie udał się. Proklamowany na wczoraj jednogodzinny strajk protestacyjny nie znalazł wielu zwolenników. Strajkowały jedynie warsztaty kolejowe, zakłady H. Cegielskiego oraz pracownicy drukarń w „Nowym Kurjerze", „Dzienniku Poznańskim" i Fr. Krajny. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Ojciec strzelił do syna. W dniu 11 listopada ub. r. we wsi Podrzewie (pow. Szamotuły) w rodzinie Rogackich doszło do słownej utarczki między ojcem a synem. Syn w pewnej chwili uderzył ojca motyką w ramię, a ojciec we własnej obronie strzelił trzykrotnie w stronę syna. Za usiłowane zabójstwo 71-letni Rogacki odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, który skazał sędziwego ojca na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

Na zatrudnienie bezrobotnych Fundusz Pracy przyznał dla województwa poznańskiego sumę około 3 miljonów złotych. Z kwoty tej otrzyma Poznań 1600 tys. zł, **Bydgoszcz 450 tys. zł,** Inowrocław 50 tys. zł, Gniezno 40 tys. zł, Gostyń 20 tys. zł, Kościan, Ostrów, Nakło i Krotoszyn po 30 tys. zł, Śrem 35 tys. zł, Rawicz, Solec Kujawski i Szamotuły po 10 tys. zł itd. Zaraz po rozpoczęciu robót każde miasto otrzyma jedną dziesiątą część preliminowanych kwot.

Zawieszenie działalności „Deutsche Vereinigung" na terenie pow. chodzieskiego nastąpiło w dniu 1 bm. na skutek wykroczenia tej organizacji przeciwko prawu o stowarzyszeniach.

Historja lotów do stratosfery.

Pierwszy lot odbył się w 1875 r., ostatni przed kilku dniami.

Piccard nie był pierwszym z ludzi, którzy odważyli się wznieść balonem do stratosfery. Jeszcze na wiele dziesiątków lat przed tym sławnym dziś badaczem najwyższych rejonów powietrznego oceanu, otaczającego ziemię, znajdowali się odważni lotnicy, którzy ważyli się na tak ryzykowne podówczas przedsięwzięcie, jakiem było podówczas wzniesienie się na dziesiątek kilometrów ponad ziemię. Ryzyko to było podówczas dlatego tak wielkie, ponieważ lotnicy nie byli wyposażeni w odpowiednie aparaty, któreby im umożliwiały oddychanie w tak rozrzedzonem powietrzu. Loty odbywano w otwartym koszu, a nie w hermetycznie zamkniętej gondoli, jak Piccard i to w pierwszych początkach wogóle bez aparatów z tlenem lub później z niedostatecznemi aparatami. To też niejeden z tych pierwszych pionierów podniebnych wypraw życiem przepłacił swą odwagę.

Pierwszą wyprawę, mającą na celu wdarcie się w możliwie wysokie rejony atmosfery **przedsięwzięto już w roku 1875.** Balon „Zenit" z załogą złożoną z trzech aeronautów o nazwiskach Spinelli, Siwe i Tissandier, usadowioną w zwyczajnym otwartym koszu, niewyposażoną w aparaty tlenowe wzniósł się na wysokość 8.500 metrów. Gdy balon osiągnął 8.000 metrów wszyscy trzej piloci stracili przytomność. Tylko barograf rejestrował dalsze wznoszenie się balonu i z jego zapisków można było stwierdzić, że osiągnięto pułap **8.500 metrów.** Od tej wysokości balon począł opadać. Gdy znalazł się na wysokości **6.000 metrów** jeden z trzech lotników, mianowicie Tissandier odzyskał przytomność. Jego towarzysze nigdy już oczu nie otworzyli. Ostatnim wysiłkiem woli, widząc jak gwałtownie balon opada i zdając sobie sprawę, że przy zetknięciu z ziemią kosz i wszystko, co się w nim znajduje, roztrzaska się na drobne kawałki, począł Tissandier wyrzucać balast, hamując przez to tempo opadania. Wreszcie wylądował szczęśliwie. W koszu znaleziono zwłoki dwóch pozostałych towarzyszy wypraw, uduszonych z powodu braku tlenu.

Następnym śmiałkiem, który **w r. 1901** podjął drugą w dziejach ludzkości wyprawę do stratosfery był Niemiec, prof. Berson. Lot ten odbył się już z aparatami tlenowemi. Dzięki temu lot odbył się szczęśliwie. Osiągnięto wysokość **10.800 metrów.**

W 26 lat później Amerykanin nazwiskiem Grey pobił rekord Bersona, docierając w swym balonie na wysokość 12.944 metrów. Lecz ośmielony powodzeniem pierwszej swej wyprawy, ponowił Grey w tym samym roku ponowną próbę. I znów osiągnął dokładnie tę samą wysokość, co za pierwszym razem, jednakże w balonie po wylądowaniu znaleziono tylko zwłoki lotnika. Zmarł od uduszenia, gdyż zabrany zapas tlenu okazał się niewystarczający.

Listę ofiar tych ataków na stratosferę pomnożył zkolei Hiszpan Motas, który w roku 1928 osiągnał wysokość **11.000 metrów,** skąd nie powrócił już żywy.

Dopiero szóstym zrzędu badaczem był prof. Piccard, który **w r. 1931** z asystentem swym Kipferem odbył prawdziwy lot stratosferyczny. Dotarł on do **15.870 metrów** i mógł na tej wysokości pozostawać przez 16 godzin — nawiasem mówiąc, niedobrowolnie, albowiem poplątały mu się liny, służące do otwierania klapy balonu — a to dzięki temu, że ekspedycję swą przedsięwziął nie w otwartym koszu, ale w hermetycznie zamkniętej kuli aluminjowej, wyposażonej w dostateczną ilość zapasu tlenu. Zbyt długi pobyt w powietrzu sprawił, że prądy powietrzne zaniosły balon Piccarda daleko poza miejsce startu. Dopiero po zachodzie słońca, kiedy gaz w balonie ostygł i zmniejszył przez to swą prężność, począł balon opadać i wylądował nareszcie na lodowcu górskim w Tyrolu. Rezultaty tego lotu nie były wielkie, gdyż wskutek gwałtownego zderzenia gondoli z ziemią, wszystkie niemal aparaty uległy zniszczeniu.

W rok później startuje Piccard, osiągając nie o wiele większą wysokość, niż w pierwszym swym locie (16.200 metrów), ale choć tym razem klapa otwarła się bez przeszkody, to jednak i tym razem stuknęła gondola gwałtownie o ziemię, tak, iż większość aparatów znowu uległa zniszczeniu.

Rozgłos, jaki zdobyły podniebne wyprawy Piccarda, zachęcił licznych jego naśladowców do podjęcia prób, mających na celu nietylko pobicie rekordu wysokości, ale również zdobycie obfitszego materjału naukowego, niż ten, jaki udało się osiągnąć Piccardowi.

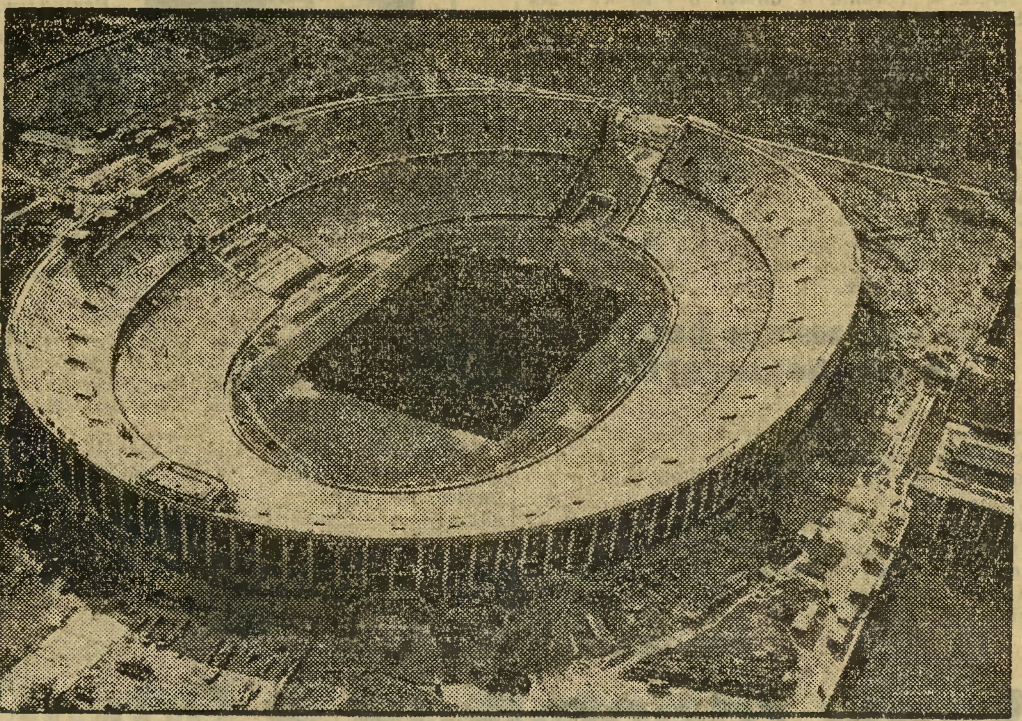
W roku 1933 startuje w Chicago Amerykanin Settl na balonie zbudowanym wedle planów Piccarda, lecz lot kończy się niefortunnie. Źle skonstruowany balon spadł z wysokości 200 metrów na jedną z ulic miasta. W tym samym jednakże roku Settl przedsiębierze ponowną próbę na lepiej już skonstruowanym statku i osiąga rekordową wysokość **18.655 metrów.**

Niemal równocześnie z lotami Amerykanina odbył się pierwszy lot balonu sowieckiego, który osiągnął wysokość **19.000 metrów** i wylądował szczęśliwie, zdobywając cały szereg cennych materjałów badawczych o znaczeniu naukowem. Drugi balon sowiecki „Ossoawiachim I" wznosi się w roku 1934 na wysokość 22.000 metrów, jednakże wyprawa ta kończy się tragiczną śmiercią załogi i rozbiciem statku przy lądowaniu.

Rok 1934 obfitował niezwykle w loty stratosferyczne. Odbyła się w tym czasie wyprawa niemieckiego lotnika dra Schrencka, zakończona śmiercią załogi, która osiągnąwszy wysokość 10.000 metrów udusiła się z powodu uszkodzenia aparatów tlenowych. W tymże roku startuje w Ameryce olbrzymi balon „Explorer", znakomicie wyposażony we wszelkie instrumenty badawcze, a nawet w spadochron, który zapewnić miał całej gondoli bezpieczne lądowanie na wypadek uszkodzenia powłoki balonu. „Explorer" wzniósł się na wysokość **18.500 metrów,** jednakże od tej chwili począł gwałtownie spadać. Gdy znalazł się na 6000 metrów ponad ziemią, prędkość opadania zaczęła być niepokojąca. Załoga postanowiła zatem uruchomić spadochron. Z nieznanych powodów spadochron jednak otworzył się dopiero na poziomie 2.000 metrów, gdy szybkość opadania była tak wielka, że z chwilą rozpostarcia się spadochronu, linki doznały tak gwałtownego szarpnięcia, że gondola oderwała się i poczęła się jak kula opadać. Załoga balonu uratowała się, skacząc ze spadochronami, gondola jednak uległa rozbiciu wraz z aparatami w niej zawartemi.

W roku 1934 odbyły się jeszcze dwa loty stratosferyczne, a to lot Kipfera, dawnego asystenta Piccarda i lot Jana Piccarda, brata słynnego profesora. Oba te loty udały się szczęśliwie (pierwszy osiągnął **15.996, drugi 17.672 metrów**) i przyniosły cenne wyniki badań. Szczęśliwie zakończył się też trzeci zkolei lot sowiecki, który odbył się **w czerwcu 1935 r.** Osiągnięto w tym locie wysokość **16.000 metrów** i cenne wyniki badawcze. — Niedawno, bo przed kilku dniami odbył się polski lot stratosferyczny w którym osiągnięto wysokość 10 tys. metrów w otwartym balonie polskiej produkcji.

Stadjon olimpijski z lotu ptaka.



Budowa stadjonu w Berlinie dobiega już końca. Największa budowla sportowa świata przedstawia się — jak widzimy — nadzwyraz imponująco.

Miljoner, który pragnął być biedakiem.

Człowiek, prześladowany przez szczęście. — Fortuna pchała się gwałtem do jego rąk.

Tysiące ludzi marzy o tem, aby zdobyć majątek, w najśmielszych marzeniach roi się im, że zostali miljonerami. Miljoner! — wyraz magiczny dla szarego tłumu. Wyraz, który w wyobraźni ludzkiej staje się czemś w rodzaju klucza do wrót Sezamu. Być miljonerem — to znaczy być szczęśliwym wybrańcem, dla którego wszystko jest dostępne, dla którego niema rzeczy niemożliwych, zachcianek nie do spełnienia.

A tymczasem znalazł się miljoner, któremu ciążą jego miljony, który chce się ich pozbyć. — Chce? — raczej chciałby się ich pozbyć, bo to nie taka łatwa sprawa pozbyć się majątku.

Jest więc w Anglji znany **król miedzi, John Evans, posiadacz kopalni i farm w Gujanie Brytyjskiej, domów, majątków, fabryk i olbrzymich dochodów.** Majątek krezusa oceniono na kilka miljonów funtów, dochody roczne na setki tysięcy. I oto pewnego dnia Evansowi zbrzydła jego fortuna. Dość, że porozdawał fundacjom filantropijnym nieruchomości, majątek płynny — **ogółem trzy miljony funtów.** Dla siebie zostawił tyle tylko, aby mieć 400 funtów szterlingów (około 2.000 dolarów) dochodu, wyniósł się ze swego pałacu w Londynie, nabył skromną farmę na wsi **i odsunął się od świata i jego spraw.**

Szczęście w zakątku trwało niedługo — zaledwie osiem miesięcy. Fortuna nie dała spokoju swemu wybrańcowi. Oto z Gujany nadeszła wiadomość, iż na terenach, należących do Ewansa, **odkryto nowe, niezwykle bogate kopalnie miedzi.** Co robi Ewans? Sprzedaje kopalnie za **400.000 funtów** i otrzymane pieniądze **przekazuje w całości na szpitale londyńskie.**

Albo się ma szczęście albo nie.

Albo się ma szczęście, albo się go niema. Ty tak — a ja tak! — zdaje się mówić Fortuna w wypadku Evansa. Zaledwie zdążył odrzucić od siebie owe 400 tysięcy funtów, gdy w miesiąc później dowiaduje się, iż na loterji, której los posiada, **wygrał okrągłą sumkę 20.000 funtów.** I tym razem odpycha od siebie dary Fortuny, przeznacza wygraną **na budowę przytułku dla dzieci.**

Cóż jednak może upór człowieka wobec uporu ślepego losu! Evans otrzymuje spadek po dalekim kuzynie, **kilkanaście tysięcy funtów.** Ma jeszcze w sobie tyle zaciętości i uporu, że i tę sumę przeznacza na jakiś cel humanitarny. Pragnie za wszelką cenę utrzymać obrany przez siebie tryb życia w murach zacisznego domku wiejskiego.

Nie stało się zadość najgorętszym pragnieniom Evansa. Nieubłagana Fortuna nie dała mu spoczywać na laurach skromności. Jeszcze raz spadł nań cios: w jednem z jego przedsiębiorstw przemysłowych dokonano wynalazku, który **podniósł zyski o sto procent.**

Tym razem miljoner nie wytrzymał ataku — poddał się. Przeniósł się zpowrotem do Londynu, zamieszkał na nowo w pałacu swym, **z bólem i pokorą ułożył się na cierniowem łożu miljonów.**

Oto, jak brzmi ta nieco z nieprawdziwego zdarzenia opowieść o miljonerze, który chciał być biedakiem.

—::—

Nie wszystkie ryby są „głuchonieme".

Nie wszystkie ryby są nieme, jak się to powszechnie sądzi, ponieważ niektóre z nich wydają z siebie tony. Lecz czynią to w niezwykły sposób, używając do tego pęcherza. W Ameryce żyje pewien rodzaj sumu, który przez ściąganie pęcherza, powoduje ruchy, wydające tony, słyszalne w promieniu pół metra. Wydaje on je tylko wówczas, gdy chce zaprosić na wspólne spędzenie czasu swoją „wybraną". Jest to więc i dowodem, że ryby także słyszą. Gdy bowiem „pan sum" zaczyna brzęczeć, „pani sumowa" usłyszawszy te „sławne zaloty", zmienia swoje zajęcie i z pośpiechem podpływa do w tak niezwykły sposób nawołującego „pana suma".

—::—

Olimpijska ekipa jeździecka w drodze do Nicei.

Sławni polscy jeźdźcy wezmą udział w międzynarodowych konkursach hippicznych.

Grudziądz. W najbliższych dniach wyjeżdża z Grudziądza do Nicei **reprezentacyjna ekipa jeździecka,** by wziąć udział w rozgrywających się na lazurowem wybrzeżu w dniach od 16—28 bm. **międzynarodowych konkursach hippicznych.** Będzie to przedostatni już trening naszej ekipy **przed Olimpjadą w Berlinie,** gdyż po Nicei jeźdźcy polscy wezmą udział jeszcze tylko **w Warszawie.** Dzięki uprzejmości czołowego naszego jeźdźca i kilkakrotnego zdobywcy „Puharu Narodów" p. mjr. dypl. **Lewickiego,** możemy podać dokładny skład naszej ekipy, która już 5 bm. wyrusza do Nicei. I tak mjr. Lewicki zabiera swoją sławną Kikimorę i Duncana. Rotmistrz **Starnawski** zabiera Saranacha i Arkę, por **Czerniawski** Dyona i Warszawiankę, a por. **Komorowski** Wizję i Zbója. Poza tem ekipa zabiera konie rezerwowe Zbiega i Zefira. W rozmowie z nami podkreśla mjr. Lewicki, że **konkurencje w Nicei będą bardzo poważne, gdyż** — jak dotąd — **udział swój w zawodach zgłosiło około 15 narodów.** Mimo wszystko mjr. Lewicki uważa zawody w Nicei wyłącznie **jako treningowe przed Olimpjadą.** Kierownikiem ekipy naszej jest p. mjr. **Królikiewicz,** a do międzynarodowej jury w Nicei zaproponowano płk. **Komorowskiego.**

LEPIEJ NIE PYTAĆ.

Meyer, wracając do domu, spotyka na schodach dwóch drabów, dźwigających jego garderobę. Meyer postanawia złoczyńców nie płoszyć odrazu i jako „kawałek" detektywa odzywa się:

— A czyje to rzeczy panowie niosą?

— Niech się pan lepiej nie pyta — odpowiada mu jeden z drabów — szlag pana trafi, gdy pan się dowie.

Z ludzi żyjących robił trupy.

Chojnice. (pd) Przed wydziałem karnym sądu okręgowego stanął emerytowany pracownik kolejowy, 54-letni **Konrad Silbermann,** zam. w Kościerzynie, któremu akt oskarżenia zarzucał **przywłaszczenie 4.200 zł na szkodę kasy pośmiertnej kolejarzy w Kościerzynie.**

Oskarżony Silbermann był prezesem i kasjerem kasy pośmiertnej. W ciągu 2 lat przywłaszczał sobie pieniądze, przeznaczone na wypłatę zasiłku pośmiertnego dla członków względnie ich rodzin. Oskarżony urządził się sprytnie. Podczas badania stanu kasy przedkładał komisji rewizyjnej **sfałszowane dowody wypłat.** W ten sposób zdołał przez pewien czas ukrywać defraudacje. Sprawa jednak wyszła na jaw. Pewnego dnia **zgłosił się po zasiłek pośmiertny członek, który według księgi oskarżonego dawno już należał do nieżyjących.** Przeprowadzone następnie dochodzenia ujawniły, że oskarżony „wyprawił" na tamten świat 7 swych kolegów, a zasiłek pośmiertny „zmarłych" członków schował do własnej kieszeni.

Oskarżony przyznał się do winy. Skradzione pieniądze przeznaczył **na przedsiębiorstwo handlowe córki, które zbankrutowało.** Pieniądze zamierzał zwrócić, a na zapytanie prokuratora, w jaki sposób chciał to uczynić, skoro skromna pensyjka starczy mu zaledwie na utrzymanie rodziny, oskarżony odpowiedział, że **miał nadzieję wygrania w loterji.**

Sąd skazał Silbermanna na 30 miesięcy więzienia, z której to kary darował mu połowę na mocy amnestji.

Skazany Silbermann nazywał się do roku 1903 „Silberski" i dopiero na życzenie władz niemieckich nazwisko swe zgermanizował, ponieważ — jak twierdzi — **nie mógł otrzymać państwowej posady.** Skreślony z listy nauczycielskiej za pobicie, wstąpił do służby kolejowej.

Po wyroku skazany na sali sądowej oświadczył, że kary tej nie przeżyje i wskazał ręką na szyję, co miało oznaczać, że się powiesi.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 kwietnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Kunegundy ces.
Jutro: Kazimierza Królewicza.
Wschód słońca o godzinie 6.45.
Zachód słońca o godzinie 17.41.

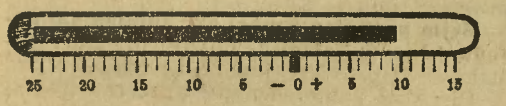
Stan pogody.

Ciepło i deszcz.

Wczoraj w całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami — głównie w dzielnicach południowych. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 8 stopni w Wilnie, 10 w Zaleszczykach, 11 w Zakopanem, 12 w Krakowie, 15 w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu, 16 w Warszawie i Łodzi. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i ciepło. Przewidywany przebieg pogody: pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Dość ciepło. Słabe chwilami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 30. III. — 5. IV. 1936 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon 3050.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Bydgoskich".

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem święci prawdziwe sukcesy świetna sztuka Stuartów **„SZESNASTOLATKA"** w doskonale zgranym zespole pod reżyserją dyr. Stomy.

Ostatnie Przedstawienie „ZUZY" odbędzie się **po cenach zniżonych** w niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 16-tej. Melodyjna, dowcipna i wesoła ta operetka Renys'a ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie.

TANI PONIEDZIAŁEK po cenach od 10 do 99 gr. wypełni na liczne żądanie **„To WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ"** głośna sztuka Buss-Fekete, która jest pełnym uczucia obrazem dzisiejszego życia powojennego i przez to niezwykle ciekawa i aktualna. Artyści tworzą idealną całość.

Karol Borowski reżyser teatrów warszawskich przybył do naszego miasta i osobiście kieruje scenicznemi próbami z nieśmiertelnego arcydzieła Al. hr. Fredry **„ŚLUBY PANIEŃSKIE".** Gościna tak wybitnego reżysera i inscenizatora w naszem mieście niewątpliwie obudzi żywe zainteresowanie wśród kulturalnej publiczności naszego miasta.

— **Koronki brukselskie w Bydgoszczy.** Nie każdemu pewnie wiadomo, że istnieje w naszem mieście jedyny zorganizowany warsztat koronkarski Chrześc. Ligi Pracy, zatrudniający bezrobotne dziewczęta i wytwarzający przedewszystkiem koronki brukselskie. Wzory koronek można oglądać na wystawie Zw. Pań Domu w Resursie Kupieckiej, a od soboty, 4 bm. na pokazie wyrobów młodzieży Ch. L. P. przy ul. Gdańskiej nr. 41 (dawny skład p. L. Konieczki).

— **Wiosna, piękna i radosna** i Święta Wielkanocne już za pasem! Czas więc pomyśleć o dobrem pieczywie. Każda Pani Domu wie, że pieczywo świąteczne zawsze jej się uda i będzie smaczniejsze, po dodaniu do mąki „MONDAMIN" w proporcji 1/3 na 2/3 mąki. Prosimy nie zapomnieć zaopatrzeć się już dzisiaj w paczkę „MONDAMIN". Paczka 225 gr. obecnie tylko 80 groszy. „MONDAMIN" jest także nieodzowny jako odżywka dla niemowląt i dzieci.

Na marginesie.

Niedawno dopiero sąd Rzplitej ukarał żydów gdyńskich, którzy pozwolili sobie opatrzyć pomarańcze etykietami ze zniekształconym Białym Orłem. Teraz znowu wyszedł na jaw skandal z nadużyciem wizerunku Matki Boskiej do celów reklamowych. I ciągle powtarzają się — to tu, to tam — fakty używania rzeczy wielkich, świętych do byleczego. Taka już się poprostu wytworzyła maniera pospolitowania i upowszedniania symbolów i rzeczy, które trzeba, żeby święte były.

Ustawy państwowe nie pozwalają wprawdzie, aby symbole majestatu Rzeczypospolitej były nadużywane. Ale — jak to często bywa — ustawy mówią swoje, a praktyka życiowa też swoje. W rezultacie na każdym kroku — w zupełnie nieraz nieodpowiednich warunkach — spotykamy się ze sponiewieranem przez złą wolę, albo też tylko lekkomyślność czy bezmyślność godłem państwowem czy barwami narodowemi.

Nie umiemy uszanować rzeczy świętych dla narodu. Jak naprzykład jest nadużywany hymn narodowy? Gra się go nieraz w okolicznościach zupełnie nieodpowiednich.

Przykładów nie trzeba daleko szukać:

Bardzo rzesztą porządnie pracująca i godna poza tem szacunku organizacja kobieca urządza wystawę. Wystawę jak wystawę, ale w każdym razie interesujący pokaz rzeczy pożytecznych. Są tam garnki aluminjowe, mebelki, pomysłowe graciki, bufet. Warto zobaczyć. Pokaz zostaje oczywiście otwarty — jak to u nas w zwyczaju — z pompą godnej lepszej sprawy. O otwarciu tem piszą bez słowa przygany usłużne pisemka: „Pani XY przecięła wstęgę przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego i francuskiego". Naprawdę tak było. To nie „prima-aprilis". Przy dźwiękach hymnów narodowych prywatna osoba przecinała wstęgę na taki sobie pokaz...

Jakież to niepoważne! I jakie smutne zarazem! Czy ci, co układali taki program „uroczystości" nie pomyśleli, że ośmieszaią i siebie i osobę w ten sposób uczczoną i wreszcie — nasz hymn narodowy?

Jeśli już tak jest, że osoby inteligentne i obywatelsko niewątpliwie wyrobione, same nie wiedzą, co wolno, a co nie wolno, to powinien zabrać głos z urzędu miejscowy przedstawiciel rządu, reprezentujący majestat Rzeczypospolitej i pouczyć kogo trzeba, że hymn narodowy trzeba szanować.

Niesłychana napaść „Dnia Bydgoskiego"

na ludność m. Bydgoszczy.

W numerze „Dziennika Bydgoskiego" na 1 kwietnia zamieściliśmy jako żart primaaprilisowy „List z Kołomyji", w którym satyrycznej ocenie poddaliśmy stosunki drogowe w pow. bydgoskim, porównując ich poziom do znanego zaniedbania dróg na dalekich kresach południowych.

W obronie „kultury kołomyjskiej" zabrał głos „Dzień Bydgoski", który w kaznodziejskim tonie różne nam daje nauczki. Wzruszylibyśmy ramionami na te wypociny, gdyby nie niesłychany zarzut, który postawił „Dzień Bydgoski" ludności tutejszej, której kosztem, ostatecznie, żyje.

Czytamy w „Dniu" dosłownie:

„Pocóż szukać rynsztoków tak odległych? Są bliżej i spływają od lat do Brdy w górnym jej biegu i powodują dur brzuszny, bo **ludność mimo zachodniej kultury, myje jeszcze statki w rzecznej wodzie i w rzece zapewne i z zefirem(?!) się kąpie**".

Wyśmiewanie rzekomych obyczajów miejscowej ludności, wyraźne wytknięcie jej brudu i niechlujstwa wbrew oczywistej prawdzie — jest ze strony „Dnia Bydgoskiego" więcej niż nietaktem. To też ludność tutejsza, tak napastliwie ośmieszana, zapewne wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Czytelnicy nasi mają głos.

O lecznicę dla zwierząt.

Jak się dowiadujemy, **bydgoskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami powzięło myśl otwarcia w Bydgoszczy lecznicy dla zwierząt.** Początkowo ma to być tylko przychodnia, a w miarę możności w przyszłości ma być do tego dodana i klinika. Taka lecznica w przeciągu trzech lat istniała przy tutejszym Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego. Jednakże wskutek zaprowadzonych od pewnego czasu oszczędności i znacznej redukcji personelu, klinika była zlikwidowana, zostało tylko ambulatorjum. Teraz, z powodu przeniesienia Wydziału Higjeny Zwierząt do Puław już od początku bieżącego roku, **zlikwidowane zostało również ambulatorjum** i właściciele chorych zwierząt pozbawieni zostali możności zwracania się do lekarza o kompetentną poradę. Prawda, że w mieście jest kilku lekarzy weterynaryjnych, ale są oni zajęci służbą i praktyki prywatnej z rozmaitych względów unikają. Dlatego też lecznica dla zwierząt, choćby jako **przychodnia, w tak dużem mieście jak Bydgoszcz, jest koniecznie potrzebna.** Niestety, tutejsze Towarzystwo ma jeszcze mało członków, opłacających niskie składki, więc **przy najlepszych swoich chęciach nie jest w stanie bez pomocy z zewnątrz urządzić i prowadzić choćby najmizerniejszej przychodni.** Dlatego też zarząd Towarzystwa zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o pomoc materjalną na ten cel. Mianowicie zarząd Towarzystwa prosi o **udzielenie 1 zł od każdego opodatkowanego na korzyść miasta psa.** Jak wiadomo, wszystkie psy podlegają (z wyjątkiem łańcuchowych) opodatkowaniu w wysokości 30 zł rocznie.

Dotychczas za te 30 zł ze strony miasta nic pożytecznego dla tychże psów nie zrobiono. A przecie, jeżeli właściciele decydują się wpłacać do kasy miejskiej 30 zł rocznie, to oczywiście psy te mają wartość i zasługują na jakąś pomoc w celu ratowania ich zdrowia i życia. **Nie można na psy zapatrywać się tylko jako na zbyteczny luksus ludzi bogatych, lub staropanieński sentyment.** Jako stróże mieszkań, pomocnicy policji przy tropieniu złodziei i przestępców, przewodnicy ślepców i t. d. psy wyświadczają dużo i bardzo cennych usług. Zresztą lecznica ma na celu obsługiwać nie same tylko psy a i inne zwierzęta, a przecie **w Bydgoszczy mamy niemało roboczych koni, są krowy, kozy i świnie, ptactwo domowe, a wszystko to ulega chorobom i wymaga pomocy lekarskiej.** Choroba produkcyjnego zwierzęcia, to głód całej rodziny. Dlatego też zamiarowi Tow. Opieki nad Zwierzętami urządzenia lecznicy można tylko przyklasnąć i życzyć jak najrychlejszego jej urzeczywistnienia. Mamy nadzieję, że **większość pp. radnych miasta należycie oceni ważność dla wszystkich obywateli miasta projektowanej lecznicy i udzieli Towarzystwu pomocy.**

Przyjaciel zwierząt.

— **Staraniem „Rodziny Weteranów"** odegrano w obszernej sali „Strzelnicy" przy wielkim udziale publiczności przedstawienie amatorskie pod tytułem: „Święty Wojciech", opracowane na tle historycznem przez Ig. Ziembę. Przed rozpoczęciem przedstawienia odśpiewała znana śpiewaczka K. Suchoświatowa kilka pieśni, jak: „Korale" A. Kosakowskiej, „Gdy ostatnia róża zwiędła" W. Żeleńskiego, „Legenda Bałtyku" Nowowiejskiego i arję z opery „Halka" Moniuszki. Marja Godzwonówna zadeklamowała z wielkiem odczuciem „Preludjum deszczowe" Chopina. Samo przedstawienie wyreżyserowane przez Karolinę Lorenz, b. artystkę teatrów warszawskich, wywarło na widzach głębokie wrażenie. Reżyserce, dysponującej jedynie zespołem amatorskim, należy się za poniesiony trud i starania szczególne uznanie. Z wykonawców ról na wyróżnienie zasłużyli: Adrjan Sikorski odtwarzający postać biskupa Wojciecha, p. Bolesław Poniatowski grający rolę księdza Radzyma oraz p. Marja Godzwonówna, wykazująca niezaprzeczalne zdolności sceniczne.

Z cyklu „Skrawki"

„Wszystkie sekrety i jeszcze 639 innych"...

Jeżeli ktoś kogoś nabrał na prima-aprilis i to nawet bardzo dotkliwie, to może sobie to z czystem sumieniem darować wobec faktu, że codzień publicznie nabiera się ludzi na niesłychane brednie i nabieraczom uchodzą ich „kawały" zupełnie bezkarnie.

Przykład — przytoczone niżej ogłoszenie, wycięte z pewnej gazety, przeznaczonej dla mas ludowych.

„Prawdziwa czarna i biała magja. Każdy bez wyjątku może: wywoływać duchy i demony, odgadnąć cudze myśli, pokonać wrogów, stać się niewidzialnym, odnaleźć złoto schowane przez złodziejów pod ziemią, zadawać rany na odległość i t. p. Hipnotyzowanie siłą wzroku! Różdżka czarodziejska służąca do wykrywania skarbów! Najgłębsze tajemnice Mojżesza i Salomona! Lustro magiczne! Każdy może zdobyć te wszystkie sekrety i jeszcze 639 innych tylko za zł 3.95, lep. gat. z 48 kart do wróżby zł 4.65. Płaci się przy odbiorze. — Polskie wyd. magji Poznański, Warszawa, skrz. poczt. 695, oddz. 4".

Gdy się to czyta, mimowoli nasuwa się pytanie, czy to przypadkiem nie jakiś zabłąkany wycinek z ciemnych praktyk średniowiecza.

Takie ogłoszenia pojawiają się w XX wieku. Wieku elektryczności, radja, telewizji i kina. Wieku racjonalizmu i cywilizacji. Są jednak setki naiwnych, którzy czytają te bzdurstwa i napewno wysyłają pieniądze (a o to właśnie chodzi!) — bo zacóżby mógł ów naciągacz ogłaszać?

Jeżeli ściga się oszustów, tępi się złodziejstwa i t. p. — to dlaczegoż pozwala się w tym wypadku sprytnym wydrwigroszom grasować bezkarnie wśród mocno jeszcze naiwnego i zacofanego społeczeństwa?

Kolec.

Pokaz prac młodzieży Chrześcijańskiej Ligi Pracy.

W dniach 3—10 kwietnia br. odbędzie się pokaz prac, wykonanych w warsztatach młodzieży Chrześc. Ligi Pracy. Pokaz obejmie wszelkiego rodzaju **zabawki** z drzewa i blachy. Osobny dział zajmą kajaki i wszelkiego rodzaju sprzęt wodny. Wystawa mieścić się będzie przy ul. Gdańskiej 41, w dawnym składzie f-my L. Konieczka.

Jak rozwiązać radykalnie i legalnie kwestję żydowską?

Pod tym tytułem wygłosi **magister ekonomji, redaktor p. Stanisław Strąbski** w poniedziałek, dnia 6 kwietnia br. o godz. 20-tej na posiedzeniu sekcji pracowników umysłowych Chrześcijańskiej Ligi Pracy (sala sekretarjatu Ch. L. P. ul. Dworcowa 6, II ptr.) niezmiernie ciekawy referat. Oto części tego referatu:

Współżycie Polaków i żydów jest nieosiągalnem marzeniem. — Przyczyny kulturalne, polityczne i gospodarcze. — Programy współżycia. — Pogromy. — Bojkot. — Zagadnienie emigracji. — Program radykalny, ale legalny.

Udział w posiedzeniu mogą wziąć także członkowie innych sekcyj Ch. L. P.

Zarząd.

— **Zarząd koła kobiecego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej,** jako organizator pięknej imprezy wiosennej „Rewji Mód", odbytej w ubiegłą niedzielę składa podziękowanie p. dyrektorowi Maciejewskiemu za bezinteresowne udzielenie modeli wiosennych, p. dyrektorowi Güntzlowi za wypożyczenie drzew ozdobnych, oraz p. Paterkiewiczównie i p. Witosławskiemu z firmy „Be-De-Te" za pomoc przy zorganizowaniu rewji. Wreszcie zarząd koła dziękuje wszystkim sympatykom, którzy licznie przybyli na „Rewję", przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia funduszów. Dochód z powyższej imprezy w kwocie 372 zł został przekazany na cele L. O. P. P.

— **Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego** zawiadamia, że konferencja wywiadowcza z rodzicami w sprawie postępów w nauce i sprawowania się uczniów tak Seminarjum jak i Szkoły Ćwiczeń odbędzie się we wtorek, dnia 7 kwietnia br. o godzinie 12-tej.

Konfiskaty! Cenzura!

Mizdrzący się wiecznie do grupy pułkownikowskiej, tak silnej obecnie, „Dziennik Poznański“ zdobywa się od czasu do czasu na odrobinę samodzielnej myśli, aby ludzie czasem nie sądzili, że stale nosi liberję. Ostatnio zamieścił tamże kilka rozumnych — ale jakże ostrożnych! — uwag o praktykach konfiskacyjno-prasowych p. J. Gutsche. Zamieszczamy je jako dowód, że żółć przelewa się nawet 101 procentowym sanatorom z łaski pańskiej dostatnio żyjącym.

Omawiając działalność ustawodawczą — pisze p. J. Gutsche — min. Michałowski zapowiedział, że w toku opracowywania znajduje się m. in. **projekt ustawy prasowej.** Projekt tego prawa jest dotychczas nieznany. Nie zasięgano też, o ile wiadomo, opinji organizacyj bezpośrednio zainteresowanych: dziennikarzy i wydawców. Podstawy prawne, na których ustawodawca oprzeć chce funkcjonowanie prasy i jej stosunek do państwa, pozostaje więc w sferze... tajemnicy i milczenia.

Jesteśmy coprawda dalecy od twierdzenia, że np. obowiązująca na obszarze woj. zachodnich ustawa prasowa z r. 1874 jest idealna. Zdaniem naszem, nie odpowiada ona stosunkom współczesnym. (Czemu nie? O lepszej u nas marzyć nie można. — „Dz. B.“). Chodzi tylko o to, aby nowa, polska ustawa o prasie była naprawdę **lepsza.**

Obecna polityka prasowa, opierając się na trzech różnych ustawach (oraz rozporządzeniach), szermuje z przedziwną zaiste gorliwością — **konfiskatami.** Praktyka konfiskacyjna spowodowała już liczne odgłosy protestu. Niedawno trzy poważne organy prasowe w Warszawie wypowiedziały pod adresem władz centralnych sporo gorzkich słów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że konfiskata ma meritum polityczne (sens). Ale fakt, że informacja, ukazująca się w jednym dzienniku bez przeszkód, w innym ośrodku wydawniczym powoduje konfiskatę i proces, jest bardzo wymowny. Przyczyny, dla których w pewnych wypadkach dokonywa się konfiskaty, są w wielu wypadkach zupełnie niezrozumiałe. Komu zależy na nierozpowszechnianiu takiej czy innej informacji prasowej? Starostwu, prokuraturze, władzom wojskowym. Każda z tych instancyj ma jednak inne kryterja i inaczej stosuje zasadę „swobodnego uznania“. Najwyższy czas, aby ogólne zasady, według których odbywa się konfiskata, zostały uzgodnione i sprecyzowane.

Z konieczności uregulowania tej palącej sprawy zdaje sobie sprawę min. Raczkiewicz. Na komisji budżetowej Sejmu bowiem zwrócił uwagę, że każdy wypadek konfiskaty podlega natychmiastowej ocenie przez referat prasy M. S. Wewn. i w razie braku uzasadnienia konfiskata zostaje uchylona. Procent uchylonych przez sądy konfiskat dochodzi obecnie do 6 proc. P. Minister zapowiedział ponadto, że odbywa się akcja szkolenia referentów prasowych.

Z takiego postawienia sprawy wynika, że władze centralne doceniają konieczność uregulowania tego odcinka polityki prasowej. Oby tylko niższe również instancje przejęły się zasadą: primum non nocere. (Przedewszystkiem nie szkodzić).

* * *

Sanacyjno-konserwatywny „Czas“ wystąpił z bardzo ostrą w treści, choć spokojną w tonie, krytyką praktyk konfiskacyjnych. Domaga on się przedewszystkiem **prawnego** uregulowania sprawy konfiskat i cenzury.

Uwag jego powtórzyć nie możemy, bo co innego Warszawa, a co innego Bydgoszcz.

Pod światło.

„Sumienie narodu“. W ubiegłym tygodniu podczas obrad nad pełnomocnictwami dla rządu poseł Mróz z Poznania wypowiedział w Sejmie według stenogramu następujące trafne uwagi:

„Przy drugiem i trzeciem czytaniu głosowałem z kolegami przeciw pełnomocnictwom. Nie zmieniamy swego stanowiska i obecnie. Nie można żądania pełnomocnictw uzasadniać obyczajami. Inna bowiem była konstytucja marcowa, inne były wówczas prawa Sejmu i rządu.

Sejm powinien i musi być sumieniem narodu. Nie może zejść do roli urzędu regestrującego projekty i wnioski rządowe.

Pierwsze pełnomocnictwa przerzuciły cały ciężar na najszersze warstwy ludności pracującej, t. j. robotników, chłopów i rzemieślników, (urzędników, kupców i małych przemysłowców również — red.) nie wnosząc żadnego odprężenia i poprawy w zakresie polityki społecznej i likwidacji bezrobocia. Obawiam się, aby i drugie pełnomocnictwa nie odbiły się znowu na pracującej warstwie narodu. Na pierwsze miejsce wybijać się musi coraz większa troska o los narodu, o los państwa (drażliwe ustępy opuszczamy ze względu na cenzurę — red.).

...Niech wykrzesze wolę i obudzi własne siły, aby przeprowadzić likwidację bezrobocia i zmianę polityki społecznej. Bez obcej pomocy znajdziemy dość siły, by realizować te zasady. Nietyle zdrowego pieniądza nam potrzeba, ile **zdrowego i mocnego narodu,** zdrowego i mocnego robotnika i chłopa, bo tylko z tej mocy wyrośnie silna i należycie wyposażona armja i wyrosnąć może mocna Polska. Tak, jak w r. 1918 zdobyliśmy niepodległość...“

Poseł Mróz zakończył zdaniem, że tylko proletarjat miast i wsi Polskę ocali. Wątpliwa to prawda, lecz nie o to chodzi, lecz raczej o owo „sumienie narodu“, które uchwala, co rząd zażąda, np. pełnomocnictwa. Dlaczego tak się dzieje, tłumaczy nam p. Mackiewicz, redaktor konserwatywnego „Słowa“ w Wilnie:

„Znajduję — odpowiada — jedno tylko wyjaśnienie. Oto na 181 posłów narodowości polskiej **114 posłów są ludźmi, których główne źródło utrzymania, to — fundusze publiczne,** to przeważnie urlopowani urzędnicy państwowi i działacze samorządowi“.

A p. marszałek Sejmu Car zachwycał się tą instytucją, do której powstania walnie się przyczynił. Nie dziwota.

Uroczyste zebranie ku czci św. Józefa w Kat. Tow. Robotników Polskich parafji św. Trójcy.

Niezwykle uroczyście obchodziło w niedzielę 29 ub. m. Kat. Tow. Robotników Polskich parafji św. Trójcy doroczne święto swego patrona św. Józefa.

Po nabożeństwie pasyjnem zebrano się bardzo licznie w salce parafjalnej, gdzie prezes p. **Baum** zagaił uroczyste zebranie, witając duchowieństwo parafjalne **z ks. prob. Skoniecznym** na czele, gości i członków. Prezes w wstępnem swem przemówieniu szczególnie z wielką czcią podkreślił znaczenie święta wielkiego patrona, którego cały świat katolicki uważa za wzór pracownika i opiekuna Świętej Rodziny i że św. Józefa, tego skromnego cieślę z Nazaretu, obrały sobie Katolickie Tow. Robotników Polskich za patrona. Kończąc swoje przemówienie, prezes wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Obecni podchwycili okrzyk z entuzjazmem.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki pieśni do św. Józefa, wygłosiły deklamacje członkinie K. S. M. „Promyk“, poczem przemówił w krótkich słowach ks. prob. Skonieczny. Jako patron towarzystwa m. in. wspomniał o obecnie panującej biedzie wśród mas robotniczych oraz nawoływał do współpracy z towarzystwem w myśl Akcji Katolickiej.

Piękny referat o wrogach rodziny katolickiej wygłosił **p. Zieliński,** wskazując na żydostwo i brak pracy jako na główniejsze czynniki zła, szerzącego się wśród rzesz robotniczych.

Ministrant Ratajszczak wygłosił bardzo ładną deklamację p. t. „Jedno imię“.

Na zakończenie prezes p. Baum podziękował zebranym za liczny udział w uroczystości, a po odśpiewaniu pieśni „Wisi na krzyżu“ zebrani pokrzepieni na duchu, rozeszli się.

—————::—————

U NOWOBOGACKICH.

— Mąż pojechał do Paryża.
— Pierwszą klasą?
— Tak, bo lepszej narazie na kolei nie mieli.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Koncert w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. 16,00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego. 16,45: „Przyroda w kwietniu“ - pogadanka dla dzieci starszych. 17,00: Skarby Polski - odczyt. 17,15: Nowe wiersze Kazimierza Wierzyńskiego. 17,20: Koncert chóru „Echo“. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: „Śladami Janosika“ - audycja. 18.30: Pogadanka aktualna. 18,50: Pogadanka społeczna. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00: Koncert symfoniczny. 22,30: Skrzynka techniczna. 22,50: Spacer po Europie.

W sobotę, dnia 4 kwietnia.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Przegląd prasy rolniczej. 12.25: Koncert orkiestry kamer. 13,10: Chwilka gospodarstwa domow. 14,30: Muzyka salonowa. 15,00: „Siwe włosy“ - legenda Artura Górskiego. 15,15: Nasz handel morski. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa. 16,00: Lekcja języka francuskiego. 16,15: Wesoła audycja dla dzieci. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,50: „Upośledzona prowincja“ - pogadanka. 18,00: Pieśni w wyk. Edmunda Płońskiego. 18,25: Minjatury muzyczne w wyk. kwartetu smyczkow. 18,40: Przegląd wydawnictw. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Audycja dla Polaków zagranicą: „Jasna Góra“ — aud. w oprac. Jadwigi Koniecznej. 21,30: „Wesoła syrena“. 22,00: „Sen na wystawie obrazów“ - aud. osnuta na „Obrazkach z wystawy“ M. Mussorgskiego. 23,05: Lekka muzyka salon.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka z płyt (z Warszawy). 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Parę informacyj. 12,15: Z op. „Halka“ St. Moniuszki (płyty). 13,15: Muzyką lekka (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 18,40: „Na starym bursztynowym szlaku“ pog. wygł. Jan Szynkiewicz. 18,50: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,55: Gitary hawajskie (płyty). 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

19,00: Lipsk. Sekstet sm. Regera. **20,00: Kopenhaga.** Wesoły wieczór. **Wrocław.** „Gdy walc rozbrzmiewa“. **21,00: Frankfurt.** Koncert życzeń. **22,00: Rzym.** Muzyka tan. **Stockholm.** Muzyka tan. **Bukareszt.** Muzyka lekka i taneczna. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **24,00: Frankfurt.** „Ekspress muzyczny“, koncert rozrywkowy.

W niedzielę, dnia 5 kwietnia.

OGÓLNY.

9,00: Audycja poranna. 9,45: „100 lat pracy Collegium Marianum“ w Pelplinie, reportaż. 10,00: Transmisja nabożeństwa z katedry w Pelplinie. 12,03: Przegląd teatralny. 12,15: Poranek muzyczny z Łodzi. W przerwie ok. godz. 13,00: Teatr Wyobraźni: fragment słuch. z dramatu Krzysztofa Marlowe'a p. t. „Tragiczne dzieje doktora Fausta“ w przekładzie Jana Kasprowicza, w oprac. Z. Falkowskiego. 14,00: „Pompa stanęła“ — fragment z powieści. 14,20: „Dziś gramy tylko serenady“. 15,00: Godzina rolnika. 16,00: „Chwilka pytań“ — pogad. dla dzieci starszych. 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: „Podwieczorek przy mikrofonie“. 19 00: Wiadomości sportowe. 19,15: Audycja muzyki pasyjnej z kościoła ewang.-augsburgsk. w Warszawie. 19,45: Co czytać? 20,00: Koncert solistów. 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali. 21,30: „Wrażenia z Jerozolimy“ - feljeton. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00: Koncert orkiestry marynarki wojennej. 22,45: Muzyka salonowa.

LOKALNY.

TORUŃ. 9,00: Salonowe utwory skrzypcowe (płyty). 9,45: Odczytanie programu na dzień bież. 9,45: „Sto lat Collegium Marianum w Pelplinie“ - reportaż Józefa Wysockiego z Pelplina. 10,00: Transmisja nabożeństwa z katedry w Pelplinie (przez Toruń). Mszę św. celebruje ks. prałat dr. Różyński. Śpiewa chór kleryków pod dyr. ks. Jana Wiśniewskiego. 12,03: Przegląd teatralny omówi St. Riess. 14,20: Koncert życzeń - radjosłuchacz ma głos. 15,00: Przegląd rynków produktów rolnych (z Warszawy). 15,15: „Gawędy o konstytucji (z Warszawy). 15,25: „Burak pastewny czy brukiew“, pog. roln. 15,35: Na łonie przyrody (płyty). 16,15: Koncert reklamowy. 19,00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,05: Zapowiedź programu na dzień następny. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P R. 22.00: Koncert orkiestry marynarki wojennej pod dyr kpt. A. Dulina (z Gdyni).

Kurs ochrony przeciwgazowej dla kobiet.

Obwód miejski Ligi Obrony Powietrznej



i **Przeciwgazowej** rozpoczął rok pracy 1936 intensywnem szkoleniem szerokich warstw obiecych w dziedzinie obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Pierwszy kurs został zakończony 24 marca i był połączony z końcowym egzaminem przed komisją w składzie wiceprezesa obwodu p. Stojowskiego i wykładowców.

Zdjęcie fotograficzne przedstawia słuchaczki kursu.

Ziarnko wiadomości o walce środkami chemicznemi, obronie osobistej i zbiorowej przed gazami, o celach LOPP. podane na kursie z pewnością wydadzą plon w terenie, bowiem wszystkie przeszkolone panie postanowiły przenieść zdobyte wiadomości wśród swoich najbliższych.

Drugi kurs dla kobiet rozpoczęto 26 marca w schronie przeciwgazowym przy ulicy Konarskiego 5a.

Dalsze zapisy na kurs przyjmuje sekretarjat LOPP., ul. Grodzka 25 (tel. 2600).

Komunikat nr. 173 mówi o dalszym marszu Włochów.

Rzym, 3. 4. (PAT). Komunikat urzędowy włoski nr. 173. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Rozpoczęła w połowie marca w północno-zachodniej części Abisynji ofenzywa dobiega końca, **osiągając pełne zwycięstwo wojsk włoskich.** Kolumna lotna pod dowództwem gen. por. Starace, która wyruszyła dnia 20 marca z Amagar, przezwyciężyła przeszkody wszelkiego rodzaju, **przebyła 300 km. od rzeki Setit,** dając dowody odwagi, męstwa i wytrzymałości i wkroczyła wczoraj do Gondaru, głównego miasta prowincji Amhara, wznosząc nad miastem sztandar trójbarwny włoski. Ludność przyjęła wojska włoskie radośnie.

Kolumna ta składa się z 3 pułku bersaljerów, batalionu czarnych koszul p. n. „Mussolini" z Forli, artylerji zmotoryzowanej, oddziału samochodów pancernych i karabinów maszynowych na samochodach, **wreszcie samochodów transportowych, ogółem 500 wozów.** Druga kolumna, złożona z trzeciej brygady wojsk tubylczych erytrejskich i zbrojnych oddziałów nieregularnych po świetnym marszu **zajęła Dabat, ongiś siedzibę Dedżjaka Ajelu Burru** i idąc dalej naprzód dotarła do Masaldengia, podążając do Gondaru. Trzecia kolumna, maszerująca z Noggara zajęła Rafi nad rzeką Angar. Grupy zbrojnych wojowników dedżjaka Ajelu i rasa Imru **cofają się na południe wśród ludności wrogo dla nich usposobionej, która napada na nich nieraz z zasadzki.**

Na odcinku na północ od jeziora Asziangi lotnicy i artylerja **prowadzą wytężoną akcję.** Kolumny przeciwnika **zostały rozbite i rozproszone pomiędzy Hecan i Saeffi.** Straty włoskie w dniu wczorajszym były następujące: 1 oficer i 4 tubylcy erytrejscy zabici, 1 oficer i jeden żołnierz włoski, 31 żołnierzy tubylców erytrejskich rannych. Na linje włoskie **zgłosiło się wielu dezerterów z gwardji negusa, a wśród nich jeden oficer.**

Na froncie somalijskim **nie zaszło nic godnego zanotowania.**

Zajęcie Gondaru.

Rzym, 3. 4. (PAT). Komunikat wojenny nr. 172. Marszałek Badoglio telegrafuje: **W dniu wczorajszym oddziały nasze zajęły Gondar.**

Wielkie zwycięstwo abisyńskie, które się nigdzie nie odbyło...

Addis Abeba, 3. 4. (PAT). Główna kwatera wojsk abisyńskich ogłasza komunikat o **wielkiem zwycięstwie nad Włochami.** Według tego komunikatu, wojska abisyńskie zajęły poczwórną linję fortyfikacyj włoskich. Na placu boju **legło jakoby 36 oficerów i 700 żołnierzy włoskich oraz 2.000 tubylców,** walczących po stronie włoskiej. **Miejsca, w którem toczyła się bitwa, komunikat nie podaje(!).**

Anglja jest zaniepokojona ofenzywą włoską.

Krążą tutaj pogłoski, jakoby rząd angielski przesłał **rządowi włoskiemu ultimatum wskutek naruszenia interesów Anglji przez Włochy, jakie miało nastąpić przez obsadzenie Gondaru przez wojska włoskie.**

Pogłoski te zostały wprawdzie zdementowane, niemniej jednak panuje obecnie powszechna opinja, że **wojna wschodnio-afrykańska stała się od 48 godzin dla Anglji nietylko problemem politycznym, ale także wojskowym.**

Dalszego zaostrzenia sytuacji należy oczekiwać z chwilą, gdy Włochy zajmą obszar jeziora Tana, **naruszając w ten sposób żywotne interesy Anglji.**

Warunki Mussoliniego?

Londyn, 3. 4. (PAT). Korespondent „Daily Herald" donosi, że ambasador francuski w Rzymie, de Chambrun, odjechał do Paryża, wioząc następujące warunki Mussoliniego, jako cenę współdziałania Włoch w akcji mocarstw zachodnich:

1. **Natychmiastowe uchylenie sankcyj.**
2. **Wycofanie uchwały Ligi Narodów, potępiającej napaść Włochów.**
3. **Pozostawienie rokowań pokojowych obu stronom walczącym — Włochom i Abisynji przy udziale W. Brytanji i Francji,** ale bez interwencji Ligi i **bez nalegania na zasady paktu Ligi.**

Korespondent dodaje, że ambasador brytyjski sir Erick Drummond miał odbyć dłuższą rozmowę z Mussolinim.

* * *

(Dla Anglji przyjęcie tych warunków równałoby się całkowitej kapitulacji).

Rząd angielski rozpatrywał propozycje niemieckie.



Min. spraw zagranicznych **Eden** i minister **J. H. Thomas** opuszczają po posiedzeniu rady ministrów pałac przy Downing Street nr. 10, w którym rozpatrywano plan Hitlera, dotyczący organizacji pokoju na nowych podstawach.

Podział więźniów politycznych na dwie grupy.

Warszawa. (Tel. wł.). W więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej **po raz** pierwszy zrobiono podział więźniów politycznych na „antyrządowców" i „antypaństwowców".

Do pierwszej grupy zaliczeni są b. O. N. Rowcy i członkowie stronnictw opozycyjnych, do drugiej komuniści, anarchiści, ukraińcy i t. p.

Obie grupy mają odtąd osobne cele. (r)

Urlopy świąteczne dla urzędników.

Warszawa, 3. 4. (PAT). Prezes rady ministrów wydał zarządzenie, aby urlopy, które mogą być udzielone funkcjonarjuszom państwowym w okresie nadchodzących świąt Wielkiejnocy, otrzymali, przy uwzględnianiu wymagań służby, przedewszystkiem ci, którzy nie korzystali z urlopu na święta Bożego Narodzenia.

Urlopy nie powinny przekraczać dni 5, od dnia 10 kwietnia do dnia 14 kwietnia rb. włącznie i w przeciwstawieniu do urlopów na Boże Narodzenie, nie mogą być udzielane w dwóch terminach.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Rozmowy dyplomatyczne.

Warszawa, 3. 4. (PAT) W dniu 1-go kwietnia p. minister spr. zagr. Beck przyjął ambasadora W. Brytanji Kennarda.

W dniu 2 kwietnia p. min. Beck przyjął ambasadora St. Zjednoczonych p. Cudahy, ambasadora Francji p. Noela i posła Estonji p. Markusa.

Polskie rzemiosło uczci bohatera powstania płk. Jana Kilińskiego.

Warszawa, 3. 4. (PAT) W niedzielę dnia 19 kwietnia zostanie odsłonięty w Warszawie na placu Krasińskich, pomnik ku czci bohatera powstania płk. Jana Kilińskiego. W związku z uroczystościami, organizowany jest do Warszawy **zjazd mieszczaństwa polskiego z całej Polski** za indywidualnemi kartami uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Karty te dają prawo do 50 proc. zniżki kolejowej ze wszystkich miejscowości Polski, w ten sposób, że za przejazd do Warszawy podróżny płaci pełną cenę biletu, powraca zaś bezpłatnie. Ważność kart uczestnictwa rozpoczyna się dnia 17 kwietnia i trwać będzie do dnia 22 kwietnia br.

Karty uczestnictwa posiadają kupony na bezpłatną wycieczkę po Warszawie pod fachowem przewodnictwem i na bezpłatny wstęp na wystawę „Warszawa Przyszłości", poza tem dają one prawo wolnego wstępu na plac Krasińskich w dniu odsłonięcia pomnika oraz zniżki w tramwajach, teatrach, kinach itd.

Karty uczestnictwa wydawane będą przez wszystkie chrześcijańskie zrzeszenia rzemieślnicze w całej Polsce, przez biura podróży oraz przez kioski „Ruchu".

I odpowiedź i plan pokoju.

Londyn, 3. 4. (PAT) Reuter donosi: W kołach brytyjskich uważają, że memorandum niemieckie zawiera więcej niż odpowiedź na „białą księgę", jest to bowiem **i odpowiedź i plan pokoju.** Jako odpowiedź na „białą księgę", memorandum przynosi zawód. **Nie jest ono dostateczne i nie może rozproszyć obaw Francji i Belgji** oraz ułatwić akcji pojednawczej, ponieważ odrzuca propozycje „białej księgi". Minister Eden stoi **w obliczu nowych trudności.** Druga część memorandum **zawiera plan pokoju, który winien być zbadany bardzo dokładnie.**

—::—

„Była to walka o byt".

Zabójca Bykowski zdradza objawy rozstroju nerwowego.

Inowrocław, (tel. wł.). Zabójca nauczycielki Kosmowskiej i służącej Zalicy, em. nauczyciel Bykowski, przewieziony do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, wrócił do przytomności i życiu jego nic nie zagraża. Zdradza on silne objawy rozstroju nerwowego i na pytanie, dlaczego zabił, odpowiada: „Była to walka o byt".

Przy przeglądaniu ubrania zabójcy znaleziono w kieszeni nabój dynamitowy. Prawdopodobnie Bykowski chciał popełnić powtórne samobójstwo, bowiem prosił służbę szpitalną o zapałki i nierewidowanie ubrania.

Broń palną i amunicję posiadał Bykowski dlatego, że przez dłuższy czas był komendantem „Strzelca" w Janikowie. Przyczyną morderczej strzelaniny, którą omawialiśmy w wczorajszym numerze, był rozstrój nerwowy zabójcy.

Ranny policjant, st. post. Grzelak, również znajduje się w stanie, nie budzącym obaw.

W górę serca!

Złoty jubileusz „Gazety Olsztyńskiej" zamienił się w potężną manifestację uczuć narodowych ludności polskiej w Prusach Wschodnich.

Olsztyn, 2 kwietnia.

(Od wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Dzień wczorajszy istotnie złotemi zapisał się głoskami w dziejach **ruchu narodowego** naszych rodaków na Warmji, na uroczystości jubileuszowe „Gazety Olsztyńskiej" bowiem przybyli czołowi działacze ze wszystkich ośrodków, nie wyłączając delegacyj **Związku Wydawców** (korporacji właścicieli zakładów graficznych Pomorza) i **Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej** (Syndykat Pomorski).

Uroczystości jubileuszowe poprzedziło **solenne nabożeństwo,** celebrowane w kościele św. Jakóba w Olsztynie przez **ks. dziekana Hanowskiego,** długoletniego proboszcza parafji gietrzwałdzkiej, w asyście dwóch polskich księży. Na nabożeństwie była oprócz tubylców cała kolonja polska z p. **konsulem Zaleskim** na czele. Podczas mszy św. wzniosłe pienia religijne w języku polskim wykonał czterogłosowy **chór imienia Feliksa Nowowiejskiego.**

Po nabożeństwie byliśmy gośćmi **Związku Polaków w Niemczech** w lokalu klubowym (hotel „Concordia" naszego rodaka Nikelowskiego). Przywódca Związku Polaków **p. dr. Kaczmarek z Berlina** i prezes Dzielnicy Wschodniopruskiej **ks. prob. Osiński** pełnili rolę uprzejmych gospodarzy.

Następnie goście z Polski zwiedzili **muzeum krajoznawcze** mieszczące się w starym zamku i jedną z wzorowych **szkółek polskich** (w Jonkowie). Z wrażeniami odniesionemi podzieli się jeszcze osobno z czytelnikami nasz wysłannik — redaktor Stanisław Nowakowski, który przez okres najcięższych lat wojny i przełomu redagował „Gazetę Olsztyńską".

Obecni wydawcy „Gazety Olsztyńskiej" Państwo **Sewerynostwo Pieniężni** zaprosili co najwybitniejszych Warmjaków, Mazurów i sympatyków z Polski na bankiet. Wzruszające były momenty złączenia się duchowego wszystkich dzielnic. Toastowano i śpiewano polskie pieśni z taką werwą, że aż tłumy Niemców stawały na ulicach, przysłuchując się z zaciekawieniem.

Okna redakcji były udekorowane wieńcami z złotych kłosów i emblematami warmińskiemi (biało-czerwone). „Gazeta" wyszła w szacie świątecznej, **w objętości 48 stron,** graficznie i co do swej treści wzbudzając zachwyt u fachowców.

Telegramów z życzeniami nadeszło kilka set, w tem kilka z Bydgoszczy.

Nauczycielstwo śląskie w Bydgoszczy.

(hak) Dobrze się stało, że właśnie w czasie trwania manifestacyjnego „Tygodnia Śląska" przybyła do Bydgoszczy wycieczka pedagogów śląskich. Dało to nam sposobność do realnego wykazania, **czem jest dla nas Śląsk i jak wielka miłość łączy dwie stare dzielnice, skojarzone** wspólnym losem w czasach zaboru i teraz wspólnie oddychające wolnem powietrzem odrodzonej Polski.

Dwudniowy pobyt 68 nauczycieli śląskich szkół średnich i powszechnych wypełniony był pracą. **Zwiedzano szkoły,** wizytowano lekcje i pracownie, odbywano konferencje, zbierając materjał do **monografji o urzeczywistnieniu nowych programów szkolnych,** którą nauczycielstwo śląskie przygotowuje dla Ministerstwa W. R. i O. P. Z programu zajęć odpadło zwiedzanie szkół zawodowych, ponieważ w składzie wycieczki nauczyciele szkół zawodowych nie przyjechali. Centralnym punktem drugiego dnia była wizyta **w Wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych,** gdzie p. radca Mencel zorganizował dla śląskich gości serdeczne przyjęcie.

Miłego obowiązku przyjęcia wycieczki podjął się **zarząd miejski,** który przez cały czas reprezentował p. radca Mencel, **komisja międzyszkolna** z p. dyr. Polakowskim na czele i p. **inspektor Tarnowicz.**

Poza programem zajęć zawodowych, **wycieczka zwiedziła Bydgoszcz,** nie szczędząc słów uznania i podziwu. Na zaproszenie p. dyr. Stomy goście śląscy byli obecni na przedstawieniu „Szesnastolatki" **w Teatrze Miejskim,** a zamknęli swój pobyt w Bydgoszczy udziałem **w herbatce, którą podejmował ich zarząd miejski.** Przemówienia p. radcy Mencla, kierownika wycieczki — p. wizytatora dr. Pappée i przedstawiciela kuratorjum poznańskiego świadczyły o serdecznej łączności, nawiązanej między Śląskiem a Bydgoszczy.

W dniu dzisiejszym rano Ślązacy wyjechali w dalszą podróż pedagogiczno-naukową **do Torunia, Grudziądza i Gdyni.**



Wycieczka nauczycielstwa śląskiego na dziedzińcu Wojewódzkiego Zakładu dla Ociemniałych w Bydgoszczy. Fot. J. Czarnecki.

— **Święta — to radość i wesele.** Jak się to mówi w Polsce: „raz na rok około Wielkanocy" musimy sobie użyć nietylko przy świątecznym stole, ale i wogóle, stwarzając wokół siebie, w domu, atmosferę świąteczną i radosną. Rodzina... Goście... Wizyty... Zdrowie... Aby nam się dobrze działo... Wspomnienia... Jak to było dawniej... Rozrzewnienie... Ale, aby ten nastrój do domu wprowadzić — podnieść go, a świąteczne chwile umilić — nie wystarczy mieć stół dobrze zastawiony. Trzeba mieć koniecznie radjo — i to nie byle jaki odbiornik, ale aparat świetny, świąteczny, dalekosiężny, chwytający wszystkie stacje Europy, przenoszący nas z miejsca na miejsce w mgnieniu sekundy. Jednem słowem trzeba posiadać na święta koniecznie Telefunken-Ambasador lub Special. Oto dzięki Ambasadorowi jesteśmy obecni na wspaniałej rezurekcji. W pierwsze święto słuchamy uroczystego nabożeństwa. Później koncert... Do obiadu wspaniała muzyka. Młodzież chce potańczyć — z Ambasadora rozbrzmiewa muzyka taneczna. Radjosłuchacz świadomy, wie już wszystko o aparatach Telefunken, o ich zasięgu, czystości i plastyce tonu, łatwości strojenia itd. Wystarczy teraz iść zdecydowanym krokiem do jednej z większych firm radjowych, wybrać sobie aparat Ambasador lub Special i nabyć go na dogodnych warunkach ratalnych, poczynając od 20 zł miesięcznie.

U kobiet w ciąży i młodych matek stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Z. p. lek.

— **Najkorzystniejszem źródłem zakupu materjałów budowlanych i opałowych** jest niewątpliwie firma Gottlieb Bohm, ul. Grunwaldzka 46/48, telefon nr. 17-44, która dostarcza po zniżonych i najkorzystniejszych cenach: wapno budowlane, cement Portland oraz wszelkie inne materjały budowlane i opałowe hurtowo i detalicznie.

—::—

Premjery kinowe.

„ZBIEG Z JAWY"
(kino „Kristal").

Wczoraj wyświetlono niezmiernie ciekawy film, ilustrujący losy rozbitków na odludnej wyspie p. t. „Zbieg z Jawy". Z rozbitego okrętu u brzegu jakiejś wyspy ratuje się garstka ludzi, a za nimi wpław dostają się uciekinierzy z klatek: lwy i tygrysy. I oto wybucha walka, w wyniku której kolejno giną ludzie pod kłami wygłodniałych bestyj. Główną rolę kreuje Bickford, znany z filmów egzotycznych. Film nagrany i zmontowany świetnie, wywołuje silny dreszczyk emocji. Obraz pójdzie jeszcze raz w niedzielę o godz. 12 w południe. Wart zobaczenia.

„RĘCE NA STOLE"
(kino „Apollo").

Zmontować dobrze lekką komedję o podłożu trochę sentymentalnem z przymieszką dramatu jest trudno. Film „Ręce na stole" stanowi jednak wyjątek, ponieważ bohater „miljoner", wymarzony i szukany przez setki dziewcząt, jest tym razem biedny i musi całkiem poważnie szukać posady. Nowa gwiazda: Fred Mac Murray w roli zubożałego miljonera-nicponia, a mimo to chłopca szczerego i chętnego, był bardzo dobry. Carola Lombard jako biedna manikurzystka, szukająca nagwałt miljonera, była naprawdę ładna i przekonywująca. W sumie obraz ma w sobie wszystkiego potrosze Oprócz tego ciekawy nadprogram.

14 konfiskat w 13 tygodniach.

Piątkowy numer „Dziennika Bydgoskiego" uległ konfiskacie.

Jak już kiedyś wspomnieliśmy w jednej z notatek o konfiskatach, takiego „nasilenia" działalności cenzorskiej dotąd nie było. A jest to tem bardziej charakterystyczne, że w tym samym okresie premjer rządu prosił prasę o otwarte i jasne wypowiedzenie się we wszystkich drażliwych nawet zagadnieniach polityki i gospodarki rządowej, jak i w sprawach ogólno-państwowych. Jakiż te słowa jednak mają walor, kiedy o szczerej i troską o państwo podyktowanej krytyce decyduje cenzor? Czynnik ten w całej zresztą Polsce dokonuje niebywałych spustoszeń na łamach wszystkich prawie dzienników, każąc im ukazywać się z białemi plamami. Jak powiedział ktoś dowcipny: prasa polska przeżywa swoje „białe" tygodnie.

Najpłodniejszy pod względem konfiskat rok przynosił nam dotąd około 12 konfiskat. Obecnie zaś w ciągu 13 tygodni mieliśmy aż 14 konfiskat. Wczorajszy nasz numer (79) uległ również konfiskacie za kilka zdań artykułu wstępnego p. t. „Naturalni wrogowie i naturalni sprzymierzeńcy" od słów „jest to tak jasne i proste" do słów „sposobów sądzenia" i od słów „nawet jej część" do słów „jak rabini talmud".

Jesteśmy przekonani, że wszczęta wspólna interwencja całej prasy polskiej położy kres tym nienotowanym i niezrozumiałym poczynaniom ołówka cenzorskiego.

Naszych Szan. Czytelników zaś prosimy o wyrozumiałość za niezawinione przez nas konfiskaty i o jednanie nam coraz to nowych zwolenników. Na skutek zresztą tych niebywale częstych konfiskat wytwarza się wśród rzesz naszych Czytelników taka serdeczna więź sympatji i tyle okazuje się nam dowodów współczucia, że czujemy się w obowiązku za nie serdeczne dzięki złożyć, jak zresztą również za to spontaniczne przysparzanie nam nowych abonentów. Jeden z naszych Czytelników w Tucholi proponuje nam w swem słusznem a świętem oburzeniu, by rozesłać do agentur naszych listy protestacyjne, któreby czytelnicy podpisywali. Projekt ten ze zrozumiałych względów jest nie do przyjęcia.

O decyzji sądu odnośnie ostatnich dwu konfiskat nie omieszkamy Szan. naszym Czytelnikom donieść.

Oszuści żerują nawet na nędzy rencistów.

Łapichłopstwo spotykane na każdym kroku.

Wyzuci z wszelkich uczuć ludzkich, bezczelni oszuści, żerują ostatnio w Bydgoszczy nawet na nędzy biednych rencistów, pozbawiając ich w sprytny sposób ostatnich środków do życia. W ub. środę ofiarą takich podłych oszustów padło dwóch staruszków, liczących ponad lat 70, żyjących z skromnej miesięcznej renty!

Rencista **Jan Buliński,** zam. przy ulicy Wrocławskiej 6, pobrawszy z Kasy Urzędu Pocztowego I w dniu 1 kwietnia rentę w wysokości 30 złotych, udał się z pieniędzmi do domu, gdy niespodziewanie na ulicy Jackowskiego podszedł do niego jakiś osobnik, twierdząc, że na poczcie zginęła mu koperta z pieniędzmi i że prawdopodobnie pieniądze te przypadkowo mogłyby się znaleźć w woreczku staruszka. Rencista nie przypuszczając, że ma do czynienia z oszustem, wyciągnął z kieszeni woreczek i przedstawił go osobnikowi. Oszust zręcznym ruchem ręki wyciągnął pieniądze i przywłaszczył je sobie, a do woreczka włożył kamyszki. Dopiero w domu staruszek spostrzegł, że padł ofiarą oszusta, który zabrał mu całą rentę miesięczną, a pozostawił mu — kamyczki.

W podobny sposób oszukany został **rencista Jan Januszewski** zam. przy ul. Kościuszki 63 przez nieznanego osobnika, który przy Placu Wolności ściągnął staruszkowi 20 złotych. O sprytnych manewrach oszukańczych podłych jednostek, renciści zawiadomili policję, która czyni dochodzenia. Ostrzegamy innych rencistów przed tymi oszustami.

Co to jest Mytol?

Na liczne zapytania, skierowane do nas ze strony naszych czytelniczek, po zasięgnięciu źródłowej informacji, odpowiadamy:

„Mytol", który pojawił się od niedawna w sprzedaży, jest wyrobem Fabryki Przetworów Chemicznych „Dobrolin", znanej ze swych artykułów o niedoścignionej dobroci. „Mytol" jest uniwersalnym środkiem do mycia i prania wszystkiego, co czyste być powinno, poczynając od najbrudniejszych, zatłuszczonych naczyń, a kończąc na najdelikatniejszych tkaninach jedwabnych. Sposób użycia jest bardzo prosty: wystarczy dosypać „Mytolu" do zimnej lub ciepłej wody.

Nie będzie przesady, gdy powiemy, że kto raz wypróbuje „Mytol", stanie się jego wybitnym zwolennikiem. „Mytol" stał się w swej dziedzinie rewelacją i wywołał oprócz zachwytu ze strony pań domu, prawdziwy przewrót w pracy domowej. „Mytol" przy wszystkich swych zaletach jest tani.

Już utarło się, że „Mytol" wszystko myje, pierze i czyści.

Strajk protestacyjny w Bydgoszczy nie udał się.

Zapowiedziany na wczorajszy czwartek jednogodzinny strajk protestacyjny, proklamowany przez P. P. S., Związki Klasowe i przez Z. Z. Z. w Bydgoszczy **nie powiódł się.** We wszystkich fabrykach w czasie od 11-tej do 12-tej w południe, gdy ustać miała praca, pracowano normalnie. Policja bydgoska nigdzie nie potrzebowała interwenjować, gdyż w żadnym zakładzie przemysłowym nie doszło do zakłócenia porządku.

Ze sportu.

LWOWSCY SĘDZIOWIE WYSTĄPILI Z PKS.

Lwów. Zarząd lwowskiego okręgowego kolegjum sędziów we Lwowie powziął następującą uchwałę:

„Lwowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów, uznając Polski Związek Piłki Nożnej, jako najwyższą magistraturę piłkarską w Polsce i mając na względzie dobro sportu polskiego, uchwala dodać do dyspozycji Wydziału Spraw Sędziowskich przy PZPN i LOZPN wszystkich sędziów piłkarskich oraz obsadzać wszystkie mecze piłkarskie do dnia 25 kwietnia, t. j. aż do czasu zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Lwowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów, które zadecyduje definitywnie o ustosunkowaniu się lwowskich sędziów do władz piłkarskich".

NAJWYŻEJ SZEŚCIU BOKSERÓW POJEDZIE NA OLIMPJADĘ.

Poznań. Wśród miarodajnych sfer, zbliżonych do zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, panuje przeświadczenie, że na igrzyska olimpijskie w Berlinie wyjedzie najwyżej 6-ciu zawodników. Oczywiście decyzja zapadnie dopiero po obozie, jaki odbędzie się w CIWF na Bielanach.

NOWE ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA.

Lille. W Lille Cyganiewicz odniósł **zdecydowane zwycięstwo** nad Hiszpanem **Manuelem Zikoff.** Dzienniki francuskie nie szczędzą słów uznania polskiemu zapaśnikowi. Niektóre pisma sportowe domagają się zorganizowania meczu pomiędzy Cyganiewiczem a mistrzem Francji Deglanem.

Strzelanina nocna na ulicy Bocianowo.

W nocy z środy na czwartek doszło do krwawej bójki między trzema osobnikami. Pragnąc rozdzielić zawadjaków interwenjował niejaki Józef Stawny, zam. przy ul. Pomorskiej 14. W pewnej chwili jeden z awanturników wydobył rewolwer i strzelił w kierunku Stawnego, raniąc go lekko w lewe podudzie. Po zaopatrzeniu rany przez lekarza pogotowia, Stawnego odstawiono do domu. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia nazwisk awanturników.

Pijak usiłował zastrzelić swą żonę.

We wczorajszy czwartek zgłosiła się do policji mężatka Stefanja Kuper, zam. przy ul. Koźmiana 8. Doniosła ona policji, iż poprzedniej nocy mąż jej Teofil powróciwszy do domu w stanie pijanym, dwukrotnie wystrzelił do niej z rewolweru, zamierzając ją zabić. Strzały na szczęście chybiły. Policja aresztowała niebezpiecznego małżonka i odstawiła go do aresztu policyjnego.

—::—

— **Na bezrobotnych** zł 10,— wpłaca p. Józef Szczepaniak, rozjemca, Wileńska 11, w sprawie polubownej Muzalewski.

— **Zapisujcie dzieci do szkoły!** Szkoła powszechna imienia księdza Piramowicza przyjmuje nowicjuszy swego rejonu dnia 3, 4 i 6 kwietnia. Po tym terminie nie uwzględnia się nikogo.

Fatalny wypadek kierownika Kasy Skarbowej w Chełmnie.

Chełmno, 3. 4. (Tel. wł.). Miasto Chełmno poruszone zostało tragicznym wypadkiem kierownika tutejszej Kasy Skarbowej, **40-letniego Juljana Kuczorskiego.** Wracając w nocy pomiędzy godziną 12—1 do domu, Kuczorski spadł tak nieszczęśliwie ze schodów, iż doznał złamania podstawy czaszki. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz korpusu kadetów. W stanie beznadziejnym przewieziono kierownika Kasy Skarbowej do Lecznicy Powiatowej.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Wydawnictwa Księży Pallotynów wydały nową serję dzieł, które pokrótce opiszemy na naszych łamach.

Newman W. O. **„Kalista",** powieść historyczna z III-go wieku, opracowała Wanda Grochowska, Wydawnictwo Księży Pallotynów, Warszawa, Krakowskie Przedmieście nr. 71, wydanie drugie, str. 218, cena 1,50 zł. Powieść, osnuta na tle prześladowań chrześcijaństwa w pierwszych wiekach. Kalista, poganką jeszcze będąc, staje się wyznawczynią wiary prawdziwej i śmiało idzie na męczeństwo. Przed śmiercią przyjmuje chrzest święty.

S. Marja Alicja, **„Prorok Narodowy",** — sztuka sceniczna, — Wydawnictwo Księży Pallotynów, str. 47, cena 80 gr. Dramatyczne przedstawienie przepowiedni o upadku i powstaniu Polski, wypowiedzianych przez największego kaznodzieję polskiego ks. Piotra Skargę. Doskonała sztuczka, ilustrowana obrazkami z Lituanji Grottgera — nadaje się na obchody narodowe i skargowskie.

Sikorski Józef **„Krzyż Indjanina",** sztuczka misyjna w 2-ch odsłonach, Wydawnictwo Księży Pallotynów, str. 41, cena 60 gr. Nawrócenie plemienia Indjan przez misjonarza, który dla ich zbawienia gotów jest złożyć życie w ofierze. 5 ról męskich i jedna kobieca (niekonieczna). Śpiewy.

Radęcki Antoni, **„Dzieje żydowskiego dziewczątka",** Wydawnictwo Księży Pallotynów, str. 63, cena 50 gr. Budujące opowiadanie o dziewczęciu, wychowanem w dostatku i dobrobycie, ale przez rodziców, nie znających religji chrześcijańskiej. Jakże dużo hartu może zaszczepić już za młodu ta książka w duszy młodzieży, która czyta ją z niesłabnącem zainteresowaniem.

Friedrich - Brzozowska Marja, **„Zawiłe drogi",** powieść, Wydawnictwo Księży Pallotynów, str. 463, cena 2,80 zł. Szkicami z życia nazwała autorka swą doskonałą powieść współczesną, i słusznie, bo z całego opowiadania przebija prawda życiowa. Życie tu nie jest piękniejsze, ani też brzydsze, lecz takie, jakie jest w rzeczywistości, pełne trudności i bólów, cierpień duchowych i krzyżów.

Rekord samochodów Austin.

Słynne na całym świecie angielskie samochody Austin poszczycić się mogą sukcesem nielada! Oto w roku 1935 biją rekord produkcji i zdobywają bezapelacyjnie rynek angielski. Jest to legitymacja zupełnie wystarczająca dla stwierdzenia wysokiej klasy samochodów Austin. Anglik bowiem uznaje tylko samochód solidny — a to w jego pojęciu znaczy trwały, przystosowany do najgorszych dróg, ekonomiczny, o mocnej karoserji i jak najbardziej wygodny. Te zalety posiadają samochody Austin całkowicie, co podkreśla zresztą fakt, że są używane przez policję i wojsko angielskie oraz że stanowią 85% taksówek. To też powszechne zadowolenie w sferach automobilowych wywołała wiadomość o powierzeniu generalnej reprezentacji na Polskę samochodów Austin firmie „Universal-Motor" w Warszawie, Osolińskich 1 oraz o stworzeniu własnej stacji obsługi. Nowej tej placówce, na czele której stanęli wytrawni fachowcy, przepowiadamy piękną przyszłość. Samochody Austin mają bowiem w Polsce wyjątkowe wprost możliwości, a to dzięki swym trzem zaletom głównym: zużywają bezwzględnie najmniejszą ilość benzyny (5—7 litrów), posiadają luksusowo wykonane wnętrze i karoserję i wreszcie wszystkie wozy przeznaczone dla Polski, mają specjalnie wzmocnione podwozia, podobnie jak i cała produkcja Austina, przeznaczona dla krajów zamorskich o trudnych warunkach drogowych.

—::—

Do zarządów stowarzyszeń miejscowych oraz pp. restauratorów.

Mając na uwadze ciężkie położenie materjalne **muzyków zawodowych, będących od kilku lat bez pracy,** zarząd orkiestry filharmonicznej, chcąc członkom swoim zapewnić minimum egzystencji, zwraca się do Szanownego Obywatelstwa z prośbą o **popieranie zamierzonej akcji.**

W ramach orkiestry znajdują się zespoły większe i mniejsze, dobrze wyszkolone, mające w swoim repertuarze utwory koncertowe, salonowe i taneczne.

Ze względu na to, że niedługo, gdyż od Wielkiej Nocy począwszy, rozpocznie się nowy okres najróżniejszych imprez, prosimy zapotrzebowania swoje skierować do sekretarjatu, który mieści się w składzie nut w Be-De-Te na II. piętrze (tel. 20-76).

Sądzimy, że przy poparciu tutejszych organizacyj oraz pp. restauratorów, którzy w sezonie letnim zatrudniają orkiestry, zarząd orkiestry filharmonicznej przyczyni się do ulżenia tym, którzy będąc bezrobotnymi, bezinteresownie oddają swój zasób wiedzy muzycznej dobrej sprawie, jaką jest orkiestra filharmoniczna w Bydgoszczy.

Podaje się równocześnie do wiadomości, że **w sobotę, dnia 4 kwietnia** po próbie odbędzie się **miesięczne zebranie członków orkiestry,** na które z powodu ważności porządku dziennego prosimy przybyć. Próba oraz zebranie odbędzie się w auli Szkoły Dokształcającej nr. 2 przy ul. Konarskiego 2.

Zarząd Orkiestry Filharmonicznej w Bydgoszczy.

—::—

Zapisy szkolne.

Kierownictwo prywatnej 6 kl. szkoły powsz. koed. pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 3 I p., przyjmuje zapisy do klasy I i wyższych w terminie do dnia 8 kwietnia codziennie od godz. 12—14 i 17—19.

Lokal szkolny z ogrodem, położony w śródmieściu tuż obok przystanku tramwajowego. **Wychowanie religijne,** opieka bardzo staranna. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc oraz krótki termin zapisów, zaleca się wcześniejsze zgłoszenie dzieci. (6077

Telefon 1203.

—::—

Złodzieje bydgoscy robią „zakupy przedświąteczne".

Jak zwykle w okresie przedświątecznym, złodzieje składowi okazują większą żywotność. Korzystając ze zwiększonego ruchu w składach, t. zw. „szopenfeldziarze" zwiedzają magazyny, ażeby się obłowić na święta. Ostatnio zanotowano kradzież 5 m. materjału na ubranie w składzie **żyda Chajma Rozenberga** przy ul. Dworcowej 31. Zjawiło się 2 mężczyzn i 2 kobiety rzekomo w celu kupna materjału na ubranie. Przedłożone sztuki materjału nie podobały się klientom, a gdy ekspedjent przedstawił materjał przy świetle dziennem, jeden z osobników wykorzystując nieuwagę ekspedjenta, ściągnął wałek materjału. Oczywiście „klienci" nic nie kupili i odeszli. Dopiero później stwierdzono brak materjału wartości 150 zł.

W podobny sposób szopenfeldziarze skradli 5 m. materjału na ubranie, wartości 120 zł na szkodę kupca Jana Paluszkiewicza przy ul. Gdańskiej 62. Policja czyni energiczne dochodzenia celem ujęcia złodziei. Ostrzegamy kupców bydgoskich przed szopenfeldziarzami.

W niedzielę Palmową, dnia 5-go kwietnia b. r. składy otwarte od godziny 13 — 18-ej.

Nieszczęśliwy wypadek w tartakach państwowych.

Znowu zanotować wypada nowy nieszczęśliwy wypadek w tartakach państwowych przy ul. Toruńskiej, któremu uległ 21-letni robotnik Franciszek Hajdak, zam. przy ul. Toruńskiej 248. Zatrudniony przy wadze transportowej robotnik korbą uderzony został tak silnie w głowę, że momentalnie stracił przytomność. Z dotkliwą raną na głowie przewieziono nieszczęśliwego robotnika karetką do lecznicy miejskiej.

—::—

Tajemnicza śmierć.

Wczorajszej nocy około godz. 12 przechodnie znaleźli na placu Kościuszki pewnego mężczyznę nie dającego żadnych oznak życia. Zawiadomiono policję, która stwierdziła, iż osobnikiem tym jest Franciszek Kasprowicz, liczący lat 44, zam. przy ul. Szczecińskiej 10. Jak przypuszczają, Kasprowicz zmarł niespodziewanie na udar serca. Zwłoki jego przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej. W dzisiejszy piątek dokonana zostanie sekcja zwłok, która wyjaśni dokładnie przyczynę nagłego zgonu.

—::—

Chleb dla swoich.

W Łodzi potrzebny jest od 1 kwietnia br. **hurtowny handel śledzi.** Lokal wolny.

Potrzebni **lekarze-dentyści** w Lubieniu koło Włocławka, w Zagórowie pow. konińskiego i Radogoszczu pod Łoszią.

Potrzebny **adwokat** w Drohobyczu woj. lwowskie.

Krawiec wojskowy w Łodzi bardzo potrzebny.

Pozatem na terenach województw centralnych i wschodnich potrzebni są: czapnicy, kamasznicy, fotograf, modystki, gorseciarki, szklarze, kaszarnie, kolektury loterji państwowej, mydlarnie, składy szkła i porcelany, stragany rybne, sklepy gotowych ubrań, sklepy farb i mydła, jatki z mięsem wołowem, kuśnierze, olejarnie, tokarze w drzewie, hurtownie towarów kolonjalnych, sklepy bławatów, składy z rowerami, taki, składy z drzewem budowlanym, sklepy z obuwiem, rękawiczki, hurtownie piwa, fabryki lemoniad, fabryka marmelad, restauracje, jadłodajnie, drogerje, składy skór, krawcy, introligatorzy, rymarze, powroźnicy, drukarnie, sklepy z żelazem, sklepy z galanterją, rzeźnicy, cukiernie, fabryki czekolad, blacharze, sklepy techniczne, sklepy z kapeluszami damskiemi i męskiemi, wytwórnie mebli, apteki, geometrzy-miernicy.

Zgłaszać się mogą tylko reflektanci, posiadający własne środki do wykonywania swego zawodu, szukający terenu swojej działalności zawodowej.

Związek Polski w Poznaniu, ul. Pocztowa 27 I p. wskazuje punkty naprzód zbadane, oszczędzając pionierom niecelowych zawodów.

—::—

Nowy gwałt pruski na Mazurach.

Olsztyn, 2. 4. (Tel. wł.). Za to, że nie poszedł głosować — umundurowani hitlerowcy **pod osłoną policji bezpieczeństwa(!)** wybili wszystkie szyby w mieszkaniu rolnika mazurskiego **Arteusza** w Napierkach w powiecie niborskim, na pograniczu polskiem. Arteusz schronił się do Olsztyna, skąd dopiero na skutek interwencji Związku Polaków u prezydenta regencji pruskiej mógł pod eskortą powrócić bezpiecznie do swojej wioski.

—::—

— **Kino „Rewja".** 1) Na ekranie **„Jaśnie pan Szofer".** Rol. gł. Bodo. 2) **„W obronie honoru"** w roli gł. Ken Maynard. 3) Na scenie **nowa rewja,** artyści scen warszawskich.

— **Na wystawie Związku Pań Domu** odbędzie się w piątek 9 bm. o godz. 18 odczyt p. Wachowiaka o hodowli kwiatów pokojowych i balkonowych. W sobotę zagadki muzyczne. Wstęp 20 gr., dla młodzieży 10 gr.

— **Prywatna szkoła powszechna 6 kl. Rodziny Wojskowej** zawiadamia, że zapisy do kl. I i wyższych przyjmuje codziennie od 12 do 13-tej w kancelarji szkoły przy ul. **Jagiellońskiej 15.**

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś w piątek, lekcja kursu rat.-sanitarnego o godz. 7,15 w sekretarjacie.

Z ruchu Ch. Z. Z.

BACZNOŚĆ, FORMIARZE!

W sobotę, 4 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie **sekcji formiarzy i pracowników odlewni Ch. Z. Z.** w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

No porządku obrad sprawy zarobkowe i organizacyjne, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Formiarze i pracownicy odlewni, którzy dotychczas się nie zapisali do sekcji, powinni to we własnym interesie uczynić, a najpóźniej na zebraniu.

Zarząd.

—::—

Z życia towarzystw.

Piątek 3 kwietnia.

Godz. 19,50: **Koło śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu. Z powodu bliskich występów, komplet pożądany.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcje śpiewu u p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I. oddziału w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

— **K. S. „Brda".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Gordona, ul. Chełmińska (róg Grunwaldzkiej).

* * *

Kat. Tow. Kobiet „Jutrzenka" przy parafji św. Trójcy. Zebranie plenarne w niedzielę 5-go bm. po Gorzkich Żalach w salce parafjalnej.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 2 kwietnia 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 45 ton	od zł	14,30	14,10— 14,35
„	do zł	14,45	
„	zł		
„	zł		
Usposob. stałe			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		19,50— 19,75
Usposob. stalsze			
Jęczm. brow.	zł		15,50— 16,00
Jęczm. jednolity	zł		15,25— 15,50
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł		14,75— 15,00
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies	zł		14,75— 15,50
„	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,25— 21,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 21,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		19,75— 20,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		16,25— 17,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		16,00— 16,75
Mąka żytnia 60%	zł		15,00— 16,00
Mąka żytnia 65%	zł		20,25— 20,75
Usposob. stałe			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		31,75— 33,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		30,75— 31,75
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		30,00— 31,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		29,25— 30,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		28,25— 29,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		26,25— 27,25
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		25,75— 26,75
Mąka psz II C. wł. w.	zł		24,75— 25,75
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		24,00— 25,00
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		22,75— 23,75
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		19,75— 20,25
Mąka psz. II G. wł. w.	zł		18,75— 19,25
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		21,75— 22,25
Usposob. stalsze			
Otręby żyt. stand.	zł		11,25— 11,75
„ „ „	zł		
Otręby psz. miałkie	zł		11,75— 12,25
Otręby pszenne średnie	zł		11,75— 12,25
Otręby pszenne grube	zł		12,50— 13,00
Otręby jęczmienne	zł		10,75— 11,50
Rzepak zim. bez worka	zł		39,00— 41,00
Rzepik zimowy	zł		36,00— 38,00
Mąk niebieski	zł		59,00— 62,00
Gorczyca	zł		34,00— 36,00
Siemię lniane	zł		39,00— 41,00
Peluszka	zł		25,00— 27,00
Wyka	zł		27,00— 28,00
Seradela	zł		23,50— 25,50
Groch polny	zł		21,00— 23,00
Groch Wiktorja	zł		24,00— 26,00
Groch Folgera	zł		19,00— 21,00
Łubin niebieski	zł		10,50— 11,00
Łubin żółty	zł		12,00— 12,50
Ziemniaki fabr. za kg.	zł		—
Płatki ziemniaczane	zł		15,50— 16,50
Makuch lniany	zł		18,50— 19,00
Makuch rzepakowy	zł		14,50— 15,00
Makuch słonecznikowy	zł		17,50— 18,50

Bank Polski płacił w dniu 3. 4. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,23
funty szterlingów	26,19
franki szwajcarskie	172,30
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,40
floreny holenderskie	359,—
guldeny gdańskie	99,50

Stan wody w Wiśle w dniu 3 kwietnia: Toruń 1,75, Fordon 1,73, Chełmno 1,60, Grudziądz 1,81, Korzeniowo 1,97, Piekło 1,38, Tczew 1,46, Einlage 2,28, Schievenhorst 2,42.

†

W środę, dnia 1 kwietnia 1936 r., zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ś. p.

Stanisław Przemorski

motorowy tramwajów miejskich.

W Zmarłym straciliśmy długoletniego, gorliwego i sumiennego pracownika.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy
Tramwaje.

Bydgoszcz, dnia 2 kwietnia 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3 kwietnia br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza nowofarnego. (6076

Za łaskawe oddanie ostatniej przysługi ś. p.

Leokadji Nowickiej

składamy wszystkim

najserdeczniejsze podziękowanie.

6070) **Mąż, dzieci i rodzina.**

Klepsydry wykonuje tanio i szybko **DRUKARNIA BYDGOSKA S.A. Bydgoszcz, Poznańska 12.**

Wznowiłem przyjęcia
Dr. med.
Mieczysław Zacharski
lekarz chorób dziecięcych
Przyjmuje od 4—6 po poł.
Cieszkowskiego 9
telefon 2305 (3186

Dwóch uczniów
z lepszem wykształceniem **poszukuje** zaraz (6003
Be De Te
ulica Gdańska.

HOLZ NAST.

Centrala Handlowa i Przemysłowa

właśc. R. E. MIELKE.

Założono w roku 1850. | Założono w roku 1850.

Przedsiębiorstwo dla prac żelbetonowych, na- i podziemnych.

Tartak parowy — stolarnia budowlana i handel drzewem.

Fabrykacja wyrobów cementowych i handel materjałów budowlanych.

Sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany.

Wykonanie rysunków i obliczeń statystycznych, porady budowlane, sporządzanie taks i regulacja odszkodowań pożarowych.

Więcbork, powiat Sępólno, Pomorze, telefon 25.

Bydgoszcz, telef. 2136, miejsce budowy prywatnego gimnazjum.

Tysiące
Kapeluszy HÜCKEL — GOEPPERT — SCHLEE — BIESTER itp.
Koszul wierzchnich i sportowych „OPUS“ „GEZET“, „HOGO“ itp.
Krawatów „Apis“, „Globus“, „Emsza“ itp.

oraz wszelką galanterję męską w ostatnich nowościach wiosennych poleca najkorzystniej

A. Nozdrzykowski Największy magazyn wykwintnej galanterji męskiej
Bydgoszcz, Mostowa 6, tel. 3192
Przyjmujemy asygnaty „Kredyt“.
6085

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“!**

Pamiętaj o bezrobotnych!

Poszukuję
pokoju umeblowanego
dla inteligentnego pana z całkowitem utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie o ile możności telefon. Oferty proszę o łaskawie nadesłać do Dziennika Bydgoskiego **„Pe Be“.** (6071

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. **Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.**

POLECENIA

Trwała ondulacja
Fęglerski, Sobieskiego 15 tel. 3000. (5914

Szkło okienne butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

SPRZEDAŻE

300 morgowe
gospodarstwo zaraz na sprzedaż, żywym, martwym inwentarzem, budynki masywne, wpłata podług ugody, w tem place budowlane. Wawrzyniak, Bydgoszcz 5, Fordonek. 6061

Kilka
placów budowlanych przy tramwaju, Bielawki sprzedam. Jastrzębia 40. (3183

Kolonjalka
na sprzedaż. Adres Dziennik. (6059

Dom (5292
murowany, piekarnia, zabudowania, ogród owocowy, Solec Kujawski, sprzedam. Cena przystępna Wiadomość: Walenty Baranowski, Solec Kujawski.

Fabrykę
cukierków na Pomorzu sprzedam, wydzierżawię lub zamienię na inny objekt, ewentualnie przyjmę wspólnika fachowca. Zgłoszenia pod „Fabryka“ Dziennik Bydgoski Toruń. (6096

Kamienice
ze składami śródmieściu Bydgoszczy tanio sprzedam. Ryszard Assmann, Pomorska 57. (3185

Sprzedam
skład delikatesów win i wódek dobrze zaprowadzony w centrum **Gdyni.** Oferty pod „10 000“ agentura Dziennika Bydgoskiego Gdynia. (6095

Rower (6073
damski, nową sypialnię brzozową 300 zł sprzeda tanio. Pl. Kościeleckich 3.

Fortepian
sprzedam tanio. Jackowskiego 21—6. (6081

Rower
nowy tanio. Bernardyńska 1, podwórze. (6072

Kiosk
dobre położenie, sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (6068

Pasy (6067
zapędowe 5 i 10 cent. Gerth, Wełniany Rynek 8.

Pensjonat
Bydgoszcz, dobrze prosperujący z powodu wyjazdu sprzedam. Of. filja Dzien. „Pensjonat“. (3184

Jadalnię (3176
orzechową tanio sprzeda stolarnia, Sienkiewicza 43.

Wózek
sportowy sprzedam. Garbary 19, skład. (3175

Singera
maszyna tanio. Jeznicka nr. 8. (3180

Łóżka
sprężynami i tapczan. Sw. Trójcy 30, m. 10. (6064

13 telefonów (6001
aparatura telefoniczna kompletna, 10 aparatów zewnętrznych, 3 wewnętrzne, korzystnie na sprzedaż. Zgłosz. do Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10.

Radjoodbiorniki
uniwersalne na raty. Sienkiewicza 2. Telefon 1540. (6106)

Kajak
żaglowy sprzedam. Sienkiewicza 22, Rychter. 3210

Ciężarówka
6 cylindrowa „Chewrolet“ $1^1/_2$ ton i Limuzyna „Essex“ w dobrym stanie bardzo tanio sprzedam. Oferty pod „16021“ do Administracji. (6021

Repertuar kin bydgoskich

KRISTAL: „Jego wielka miłość“, premjera i nadprogram.
ADRIA: „Przygodny romans“ i nadprogram.
APOLLO: „Ręce na stole“ i dodatek muzyczny p. t. „Czarna symfonja“.
MARYSIEŃKA: „Dobra wróżka“ i „Sequoia“.
REWJA: „Prawo honoru“ z Ken Maynard i „Jaśnie Pan Szofer“ z Bodo. Na scenie nowa rewja artystów scen warszawskich.
BAŁTYK: „Czterech uciekinierów“ (Tom Mix) i komedja (Slim).

POSADY WOLNE

Zastępcy
obwodowi, zdolni organizatorzy, do poważnych transakcyj, poszukiwani zaraz. Praca stała, możliwa także pobocznie, kilka godzin dziennie. Oferty Gdynia, skrytka 186. (6019

Kucharka
z bardzo dobrem gotowaniem, pieczeniem, uczciwa, czysta, oszczędna, najchętniej zamiejscowa, potrzebna zaraz z dobremi poleceniami. Zgł. filja Dziennika „Oszczędna“. (3178

Fabryka
obuwia na Pomorzu poszukuje solidnego podróżującego. Oferty z podaniem warunków pod „Nr. 6098“. (6098

Czeladnik
krawiecki, podręczny potrzebny. Karpacka 41. 3207

Szewc
potrzebny na reperacje. Promenada 10. (6082

Służąca (6084
z dobrem gotowaniem, potrzebna zaraz. Nowak, restauracja Podwale 5/7.

Krawcowe
potrzebne. 3 Maja 5/1. (3205

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedjentka
z branży rzeźnickiej, przyuczona, zdolna, szuka posady za małem wynagrodzeniem. Of. filja Dzien. Bydg. „Zdolna“. (3174

Służąca (6058
szuka posady zaraz, umie cośkolwiek gotować. Oferty Dziennik „Służąca“.

DZIERŻAWY

Skład
do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (3147

Pokój
dla pana. Gdańska 95, m. 3a. (3046

Pokój
utrzymanie, telefon. Gdańska 62—5. (3200

MATRYMONJALNE

„Magnat“
Rodziewiczówny „Tarzan“ wdowiec, pięćdziesiątka, szlachetnie brutalny ożeni się „dzikuską“. Filja „Walc Wiedeński“. (3182

Kawaler
lat 29, posiadający 7000 gotówki, poszukuje panny do lat 28 celem ożenku. Najchętniej wżeniłby się w interes spożywczy lub w dom czynszowy. Oferty Dziennik Bydgoski „Dobra partja“. (6066

RÓŻNE

Rewelacyjna
sprzedaż książek po cenach zniżonych w księgarni N. Gieryna, Bydgoszcz, Pl. Teatralny. (6092

Właściciel
kompletnej fabryki cukierków przedstawiającą wartość 12.000 zł. poszukuje wspólnika z kapitałem zł. 5 do 6.000, zysk do połowy. Oferty uprasza pod „Nr. 6020“ do administracji. (6020



Piegi!
Jedynie skuteczny i gwarantowany środek jest i pozostanie
FRUCHT'A Biel Łabędzia
tuba zł 3.50
MYDŁO Biel Łabędzia
tuba zł 2.
do nabycia w drogerjach aptekach i we firmie
H. Borkowski Gdańsk. 6093

Nawozy sztuczne
Kainit
Sól potasowa
Tomasyna
Supertomasyna
Saletra wapn.
Siarczan amon.
Zboża siewne:
Owies, Jęczmień
Wszelkie nasiona
Pasze treściwe
poleca (4977
Rolnik w Bydgoszczy
tel. 33-36
Hermana Frankego 19—21.

Święta wielkanocne za pasem!



Zakupy świąteczne

uskutecznisz korzystnie za pośrednictwem firm ogłaszających się w „Dzienniku Bydgoskim“

Biuralistkę (6090
początkującą, do wszelkich prac biurowych, poszukuje przedsiębiorstwo fabryczne. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia. Pod „Biuralistka 306“.

Absolwentka
szkoły handlowej do prowadzenia kontokorentu od zaraz lub później potrzebna. Zgłoszenia z życiorysem i wynagrodzeniem pensji pod „Absolwentka“. (6088

Krawiec
potrzebny na spodnie. Gdańska 16. m. 8. (3177

Służąca (3179
potrzebna zaraz. Plac Weyssenhoffa 6, m. 1.

Pomocnik
fryzjerski potrzebny, Gdańska 46. (3204

Dziewczę
do posług na przedpołudnie. Adres Dzien. (3208

Pomocnik
fryzjerski zaraz. Podgórna 17. (6083

Ekspedjentka
lub wypomóżka do obuwia potrzebna. Magdzińskiego 14. (6094

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz. Podgórna nr. 1. (6074

Krawcowe
potrzebne. Gdańska 46, m. 4. (3191

Służąca
potrzebna. Tepper, Poznańska 10. (6086

Stenotypistkę
młodszą do korespondencji polskiej, poszukuje się. Zgłoszenia z podaniem pensji i odpisami świadectw pod „Młodsza“. (6087

Dziewczyna (3206
potrzebua, praca domowa. Podolska 20b, m. 6.

Restauracja
Gdańska 37 z urządzeniem do wydzierżawienia. Zgłoszenia Stary Rynek 20, Bigosiński. (6050

Szukam (6108
obszerniejszego składu pod meble, przy ruchliwej ulicy Torunia. Zgł. ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod „Obszerne“.

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoi (3181
kuchnią, prąd zmienny zaraz lub 1. 5. Oferty „Urzędnik kolejowy“ filja.

Trzy
pokoje kuchnią, łazienką sznkam. Oferty pod „Nauczyciel“. (6063

POKOJE WOLNE

Pokój (6069
dwa umeblowane. Śląska 4—2, oglądać 13 godziny.

W POŁUDNIOWEJ AMERYCE.



— Czego żądają ci rewolucjoniści?
— Oni proponują wymianę uwięzionych przez siebie oficerów na konserwy mięsne.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.